

WIARUS POLSKI

Tygodnik dla Ludzi dobrej woli

NIEZALEŻNY

Hebdomadaire polonais

LE VAILLANT COMBATTANT POLONAIS INDEPENDANT

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
35, rue du Château — Lille-Saint-Maurice
Tel.: 55 29 59 NordWydawczyni i redaktorka
Editrice et rédactrice L. Brejska-NawrockaC. Chèque Postal Lille 2537.51
R. C.: Lille 57.761CENA
PRIX 30 fr.

WIADOMOŚCI Z POLSKI SOCJALIZACJI SZKÓŁ WYŻSZYCH DOMAGA SIĘ CYRANKIEWICZ

Premier reżymu Cyrankiewicz, przemawiając na inauguracji roku akademickiego na Uniwersytecie Warszawskim nie ukrywał, że partia prowadzić będzie intensywnie t. zw. "socjalizację" wyższych szkół.

Cyrankiewicz twierdził, że "polska klasa robotnicza" kładzie główny nacisk nie tylko na finansową stronę i na rozwój naukowy szkół wyższych, ale przede wszystkim na postawę ideologiczną studentów.

W tej dziedzinie, zdaniem Cyrankiewicza, "nie jest dobrze".

Cyrankiewicz podkreślił, że "na szczęście" w ub. dwu latach udało się przełamać, dzięki wysiłkom nowego kierownictwa partii "opory i tendencje dogmatyczne oraz wulgaryzujące nauki na wyższych uczelniach".

Usunięto przeszkody, które stały na drodze do prawdziwego rozwoju badań naukowych. Ale, — twierdził Cyrankiewicz — pojawiły się tendencje nowe i to znacznie groźniejsze, mianowicie prądy rewizjonistyczne, prądy zmierzające do "purzawy nauk wulgaryzacji nauki".

Pojawili się próby odcięcia nauki od marksizmu i jego metod badawczych. "Próbom tym i dywersji tej wypowiadamy stanowczą wojnę" — powiedział Cyrankiewicz — "Musimy zdać sobie z tego sprawę, że wojna ta będzie przez nas wygrana. Nie na drodze powrotu do wulgaryzacji marksizmu, ale na drodze przekonywania zarówno studentów jak i kół profesorskich i docentów, że marksizm jest jedynym wybawieniem ludzkości".

"Jeżeli ktoś określa takie stanowisko jako odstępstwo od paździenika, to zapewne oczekiwał od paździenika rzeczy, które nie znajdowały się w programie socjalistycznym.

Cyrankiewicz stwierdził, że "na uniwersytetach niestety rozpowszechnienie wiedzy marksistowskiej jest bardzo dalekie jeszcze

od doskonałości". Studenci na ogół nie interesują się marksizmem.

Dlatego do najważniejszych zadań partii należy doszkolenie młodzieży uniwersyteckiej w tej dziedzinie.

Dopisek Redakcji.

Nieszczęśliwa jest polska młodzież od czasu rozbiorów. Najpierw zabórcy wymagali, żeby na rzecz niemieckiej i rosyjskiej kultury Polacy niedostatecznie poznawali polską a po krótkim okresie niepodległości na rzecz marksizmu muszą studenci albo gorzej niż zagranicą poznać swój przyszły zawód albo też ogólną polską kulturę. Wiadomo bowiem, że programy studiującej młodzieży są przetwarzane dzięki przewrotom w nauce. We Francji, Anglii, Niemczech i w innych krajach żądają fachowego przygotowania. Czy polscy studenci tracąc czas na marksizm w porównaniu z innymi nie będą pod względem fachowym stać niżej? L. B-N.

O NAUKĘ RELIGII W SZKOLACH

Reżymowe Ministerstwo Oświaty odmówiło udzielenia praw nauczania religii około 2000 zakonników i zakonnic, twierdząc, iż nie posiadają kwalifikacji nauczycielskich. Utrudnia to wielce nauczanie wobec niedostatecznej ilości księży.

Według "New York Times" ks. Kardynał Wyszyński miał wydać rozkaz zakonnikom i zakonnikom, którzy w ub. roku szkolnym udzielali lekcji religii, żeby zgłosili się celem objęcia swoich stanowisk.

Prymas miał zapowiedzieć duchowieństwu, że walka o wychowanie religijne będzie prowadzona wytrwale.

BAZA RYBNA

W wyniku porozumienia między Przedsiębiorstwami Połowów i Usług Rybackich "Arka" w Gdyni i "Gryf" we Władysławowie, otwarta zostaje nowa baza łodowa dla wyładunku ryb w porcie Shields w Anglii.

Ks. Kardynał
Wyszyński
witany z zapalem
W Rzymie



Niebawem dowiemy się kogo wybrało Papieżem. Są tacy, którzy na podstawie pełnego entuzjazmu powitania Prymasa Polski uważają, że reprezentując Kościół cierpiący i milczący za żelazną kurtyną. Ks. Kardynał Wyszyński może być kandydatem a co najmniej zaważyć na wyborze Najwyższej Głowy Kościoła.

Francuska prasa podaje zdjęcia z momentu przybycia polskiego Męczennika komunizmu do Rzymu, gdzie już obraduje 51 kardynałów na 54. Brakujący to kardynałowie: Chin, Jugosławii i Węgier. Kard. Mindszenty nie otrzymał pozwolenia od rządu węgierskiego uczestniczenia w wyborze Papieża.

Z CAŁEGO ŚWIATA

FORMOZA. — P. Foster Dulles przybył we wtorek do Tajpeh celem rozmów z Czang-Kai-Szekiem. — Komuniści wznowili bombardowanie wyspy Quemoy, Tatan i Ertan rękoma na skutek nieprzezwyciężania warunków przerwania ognia. Władze amerykańskie odrzucają oskarżenie.

NIEMCY ZACHODNIE.

Prezydent Niemiec Zachodni. Heuss udał się na 3 dniową wizytę do Wielkiej Brytanii w towarzystwie ministra Spr. Zagr. von Brentano. Para królewska powitała gości na dworcu. Podczas wieczornego przyjęcia królowa Elżbieta oświadczyła iż pewnych postępów Niemców zapomnieć nie będzie można i powinni być ostrzeżeniem przed tym, co się stać może, gdyby się demokracja załamała.

Prez. Heuss dziękował za powojenną pomoc angielską i zaprosił królową Elżbietę i księcia Filipa do Niemiec.

Obywatele brytyjscy przyglądali się z chłodną rezerwą przejeżdżającym przez ulice Niemcom.

5 000 POLAKÓW NA UROCZYSTOŚCIACH W JAMESTOWN

Przeszło 5 000 Polaków amerykańskich zjechało się w niedzielę 28 września z całych Stanów Zł., by wziąć udział w wielkich uroczystościach 350 lecia przybycia pierwszych Polaków do Ameryki Północnej. Prez. Eisenhowera reprezentował sekretarz spraw wewnętrznych Fred Seaton.

Uroczyste zebranie zagał prezes Kongresu Polonii, Karol Rozmarek. Przemawiali: kongresman Machrowicz, rektor Lewis Chandler i wystannik prezydenta Eisenhowera, sekretarz spraw wewnętrznych.

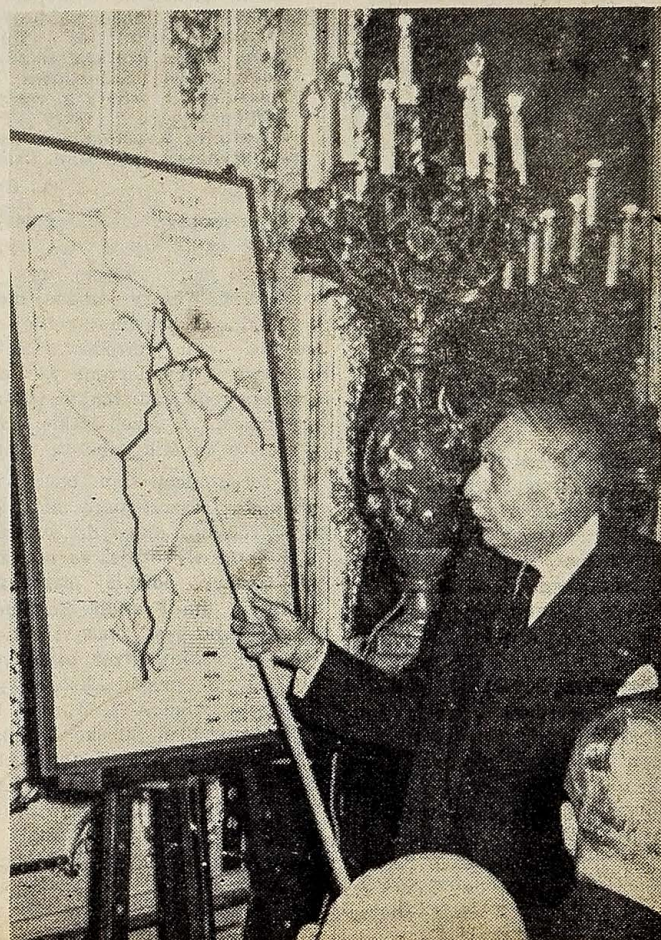


Photo „La Voix du Nord”

ELEKTRYFIKACJA LINII PARYŻ — LILLE

W domu Politechniki przy rue de Poitiers odbyło się zebranie z okazji elektryfikacji linii Paryż — Lille, pod przewodnictwem p. Goursat, dyrektora strefy północnej S.N.C.F.

Kierownicy S.N.C.F. zostali przyjęci przez p. Tellier, prezydenta „La Betterave”, byłego inżyniera Kolei Państwowych. W uroczystości uczestniczyło wiele przyjaciół dzieci, dla których z tej okazji także urządzono święto.

P. Goursat, którego widzimy na fotografii w chwili gdy pokazuje obecnym mapę zasięgu elektryfikacji francuskich linii kolejowych, zapowiedział, że wysiłki idą w kierunku elektryfikacji linii Aulnoye — Liège oraz że okolica Valenciennes może być niebawem tak dalece zmodernizowana, że stacja Valenciennes będzie miała pierwszą wyłącznie lokomotywy o napędzie elektrycznym. W ciągu najbliższych 15 lat połowa francuskich linii kolejowych mogłaby być ulepszona i transportować 80 procent przewozu kolejowego.

ZAPOMOGI DLA BEZROBOTNYCH

Dekret z dnia 4 września zmienił zarządzenia dotyczące zasiłków dla bezrobotnych i wnoszących małą podwyżkę wypłacanych sum.

Zasiłki dla bezrobotnych były przyznawane w wysokości zależnej od zamieszkiwanej strefy we Francji. Dekret z kwietnia 1955 r. przewidywał cztery strefy: Paryż, gminy powyżej 15 tys. mieszkańców, gminy powyżej 5 tys. mieszkańców i gminy poniżej 5 tys. mieszkańców.

Ostatni dekret przewiduje tylko trzy strefy: Paryż i gminy Seine i Seine et Oise, gminy powyżej 5 tys. mieszkańców i gminy poniżej 5 tys. mieszkańców.

Do utrzymania zasiłku bezrobocia nie należy aby różne dochody osobiste nie przewyższały ustalonej sumy. W departamencie Seine suma ta wynosi: Dla samotnych 684 fr dziennie. Dla żonatych z dochodem żony 1 227 fr i na każde dziecko korzystające z zapomogi rodzinnej 114 fr.

Dotychczasowe zapomogi wynosiły w pierwszej strefie: 345 fr, a dodatek na żonę 150 fr. W drugiej strefie 335 fr, na żonę 145 fr. W trzeciej strefie 305 fr, na żonę 135 fr. W czwartej strefie 270 fr, a na żonę 120 fr.

Wysokość zapomóg podwyższona została następująco:

W pierwszej strefie 380 fr, a na żonę 165 fr. W drugiej strefie 370 fr, a na żonę 160 fr. W trzeciej strefie 350 fr, a na żonę 150 fr.

Podwyżka zapomóg liczy się od 15 lipca 1958 r.

STANY ZJEDNOCZONE. — Dnia 1 września 1958 roku Stany Zjed. liczyły 174 595 000 mieszkańców. Liczba ich wzrosła o 15,5 proc. od 1. 4. 1950 i o 1 proc. od 1957. — Rzym. katolików jest 35 846 477, protestantów 59 823 777, izraelitów 5 500 000, różnowierców 2 540 446.



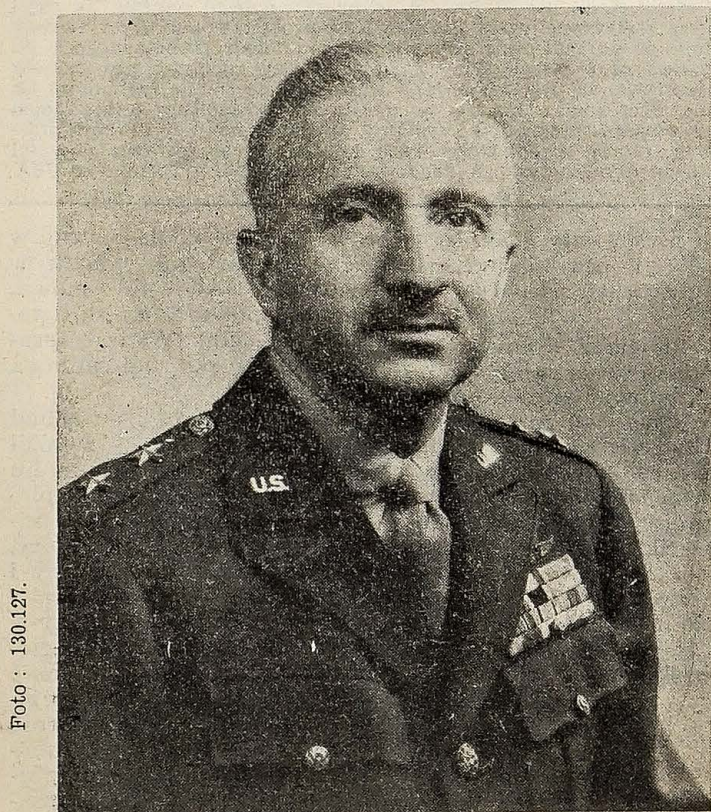
CZAS NAJWYŻSZY JEDNAĆ
WIARUSOWI POLSKIEMU
DALSZYCH CZYTELNIKÓW
I ABONENTÓW, KTO SIĘ
TYM ZAJMIE, PRZYSEŁŻY
SIĘ NIE TYLKO PISMU
ALE I DOBREJ SPRAWIE.
OD JUTRA
ILU NOWYCH ABONENTÓW
ZGŁOSI PANI, ZGŁOSI PAN
DO ADMINISTRACJI
WIARUSA POLSKIEGO?
KONKURS NA 8 STR.

SERDECZNIE PROSIMY
WSZYSTKICH RODAKÓW O POPIERANIE
tych sprzedawców gazet w kioskach, na
dworcach, w księgarniach i kawiarniach,
którzy w LILLE, ROUBAIX, TOURCOING,
THUMESNIL, FACHES, RONCHIN ASCQ,
BAISEUX, HELLEMES, FLERS, MONS
EN BAREOUL, LOOS, LAMBERSART,
LOMME, LOMPRET, HEM, LANNY,
WATTRELOS, CROIX, WASQUEHAL, LA
MADELEINE, MARCQ EN BAREOUL,
MARQUETTE, WAMBRECHES, SAINT-ANDRE
PODJEŁI SIĘ SPRZEDAŻY WIARUSA
POLSKIEGO I UMIESZCZAJĄ GO NA
WIDOCZNYM MIEJSCU.

Francuskie pisma i książki, papierosy itp.
prosimy kupować tam, gdzie sprzedają
Wiarus Polski, żeby zachęcić sprzedawców
do sprzedaży nawet kilku egzemplarzy.

Następnie niech się stanie:
SPRZEDAWCY POMOCY W ROZWOJU
WIARUSA POLSKIEGO, NIEZALEŻNEGO,
zniszczonego przez Niemców, BĘDZIE MIAŁ
I NA RESZTĘ TOWARÓW NABYWCÓW
WSRÓD POLAKÓW.

Z góry dziękujemy i prosimy o wskazanie
najdogodniejszych punktów sprzedaży
i o adresy tych, w których sąsiedztwie
mieszka najwięcej Polaków.
ADMINISTRACJA WIARUSA POLSKIEGO.



Emerytowany generał dywizji p. Wilton B. Persons, były adiutant p. Shermana Adamsa, został mianowany na miejsce tegoż specjalnym Asystentem prezydenta Eisenhowera w Białym Domu. Koła oficjalne Waszyngtonu przyjęły przychylnie nominację człowieka, który swym ujmującym sposobem postępowania i zdolnością perswazji przyczynił się od 1952 roku do dobrych stosunków między Białym Domem i Kongresem Stanów Zjednoczonych.

Dział kulturalno-oświatowy

Sigismond Krasinski

MÉMOIRE A L'EMPEREUR NAPOLÉON III

Sigismond Napoléon Krasinski, un des plus grands poètes polonais, né et mort à Paris (1812-1859). Pour défendre sa patrie S.N.K. adressa à Napoléon III en 1854 le mémoire suivant qui se révèle une véritable prophétie pleine d'actualité.

Suite

(11)

Il en est de même en France — et c'est un trait de similitude de plus à ajouter à la conformité presque absolue du caractère des deux nations. Ainsi les puissances alliées ne peuvent être fondées à concevoir de craintes à ce sujet, et si elles en nourrissent, ces craintes sont parfaitement illusoires.

Maintenant qu'on nous permet encore un mot pour nous résumer et conclure :

L'histoire démontre que l'abandon de la cause polonaise est toujours fatal à la France. Sous Louis XV il contribue, en déshonorant le pouvoir, à faciliter l'immolation de la royauté dans la personne de Louis XVI. En 1812, en produisant l'affreux désastre de la campagne de Russie, il devient une des causes principales de la chute du premier Empire français. Plus tard, il ajoute aux embarras du règne de Louis-Philippe le sentiment d'un juste et universel mépris. En toute occasion, il blesse et révolte l'esprit public qui y découvre ou une immense erreur ou une déplorable faiblesse. Tous gouvernements de la France en ont subi le funeste contre-coup. Mais de tous ces gouvernements nul, sans contredit, n'est plus intéressé à la question polonaise que celui de la dynastie Napoléonienne ! La nature des choses le veut impérieusement ainsi. Qu'est-ce qui en effet constitue l'âme de ce pouvoir ? Sur quel principe repose sa souveraineté ? Ce n'est ni sur le droit du passé appelé communément droit divin, ni sur le droit du présent qui est toujours celui d'une majorité égoïste et victorieuse, ni sur le droit de l'avenir qui est toujours celui qu'invoque une minorité vaincue et au désespoir — mais évidemment c'est sur tous ces droits confondus et résolus en un seul ; c'est sur le droit éternel de la nation toute entière qui appelée à l'élection du plus digne, choisit la race marquée au sceau de la providence et lui remet ses destinées pour la conduire vers leur but suprême.

(à suivre)

➔ **Prosimy bardzo
o wpłacanie zaleg-
łych prenumerat.**

LUR.

(1)

DZIWNY TOWARZYSZE PODRÓŻY

Ciąg dalszy.

— Ja. Wiesio ?

— Nie jest pan Francuzem ? — kontynuował po niemiecku.

— Nie.

— Nie jest pan Włochem ? Węgrem ? — pytał, ciągle w języku niemieckim. — MŁO-
WISZ PO POLSKI ? — zar-
wał nagle śmieszną polsz-
czyzną.

— Mówię — odrzekłem
również w tym języku.

— Polak ?

Potrząsnąłem głową prze-
czając, nie zdając sobie do-
brze sprawy, dlaczego tak czy-
nię.

— Czech ? Rumun ? Buł-
gar ? — A na moje przecze-

nie : — Co, Anglijec ? Ruski
może ? Amerykanin ?

Uśmiechałem się ciągle,
nie umiając zdobyć się na po-
danie fałszywej informacji.

— INTERNACJONALEC —
rzekł nagle ze zrozumiem.

— Ja jestem polski Cygan.
Jeden polski kapitan zabrał
mnie stąd, z Afryki, do Pol-
ski — mówił już po niemiec-
ku. — Krakau, Posen, War-
schau... wszystko sem widel
— przeszedł nagle na czesko-
polską gwarę.

— Kiedyż to było ? — spy-
tałem po polsku.

— Genug Zeit schon davon
— uciął po niemiecku.

I nagle, jakby już wszyst-
ko wiedząc o mnie, nasunął
baskijkę na czoło i zwrócił
się do tegiej Arabki, rozma-
wiając z nią swobodnie po
arabsku. Wyciągnął z kiesze-
ni swój zapas aprowizacyjny,
tkwiący w pudełku po serze
"Śmiejąca się krowa", i ob-
darzył sąsiadkę trzema serka-
mi i laseczką czekolady.

Zachować

Uczymy się przez całe życie Słowniczek JĘZYKA POLSKIEGO

FRANCUSKA NAZWA

Ciąg dalszy.

Cech, nm., 1. stowarzyszenie
osób jednego rzemiosła ku
wzajemnej pomocy i obronie,
kompania, bractwo, 2. przen-
miejsce, gospoda gdzie się
schodzą członkowie cechu,
(1. corps m., de métier, cor-
poration f., 2. siège m. de la
corporation).

Cecha, nm., 1. znak, piętno,
oznaka, właściwość, znak fab-
ryczny na wyrobie, znamie,
piętno ; 2. charakterystyczny
znak, objaw, (1. marque, em-
preinte f., signe m., 2. fig.
trait caractéristique, signe dis-
tinctif).

Cedula, f., wykaz giełdowy
kursu różnych pieniędzy, pa-
piarów procentowych i weks-
li ; spis przesyłanych rzeczy,
(cédula f.).

Cedzić, przepuszczać płyn
przez siłko, przez płótno, dla
oczyszczenia, przecedzać, filt-
rować, c. słowa — półgęb-
kiem mówić, bąkać, mówić
przez zęby i powoli, (filtrer,
fig. traîner ses paroles, par-
ler avec affectation m.).

Cegielnia, zakład, budynek z
piecem, w którym wyrabiają
cegły, fabryka cegieł, (brique-
terie, tuilerie f.).

Cegielka zdr. od cegły ; pros-
tokątny kawałek drzewa lub
materiału, kostka, tafelka for-
my cegły ; przyłożyć cegielkę
— przyczynić się do czegoś,
(petite brique, fig. apporter
une pierre).

Ceglany, z cegły, murowany,
(en /ou de/ brique).

Ceglasty, mający barwę ceg-
ły, koloru cegły /czerwona-
wego/, (couleur de brique,
briqueté).

Cegła nm., kamień sztuczny,
z palonej lub suszonej gliny,
używany jako materiał bu-
dowlany, c. dęta — wewnątrz
wydrążona, (brique f. /dęta/
creux).

Skróty.

nm. — z języka niemieckiego.

DRAMAT "ORLA" NA FILMIE

Dzieje bohaterskich walk łodzi
podwodnej "Orzeł", zatopionej
przez hitlerowców podczas ostat-
niej wojny, obrazować będzie no-
wy film polski, nakręcony obec-
nie według scenariusza Janusza
Meissnera. Zdjęcia wewnątrz wyko-
nywano na łodzi podwodnej
"Sęp", będącej bliźniaczem okre-
tem "Orla". Rolę główną gra
znany aktor sceniczny i filmowy,
Wiencysław Gliniński.

Edward Majchrowicz B. Sc.

MIKROB: Przyjaciół czy wróg?

Procesy fermentacyjne są tak
stare jak świat. Przed powstaniem
planowej fermentacji, człowiek
korzystał z produktów fermenta-
cji przypadkowej. Małe, jednoko-
mórkowe żyjątka np. bakterie lub
drożdże, dla uzyskania energii do
życia przetwarzają cukier lub in-
ne pokrewne substancje bez obec-
ności tlenu. Każdy wie o tym, że
ludzką jest otoczona światem
niewidocznych mikrobów, które
czyhają w ukryciu i mogą zama-
nistować swoją obecność w naj-
mniej spodziewanych momentach.
Każdy wie, że w przemyśle
żywnościowych bakterie są nie-
bezpiecznym wrogiem. Magazyno-
wanie żywności, które jest cha-
rakterystyczne dla każdego po-
rządku społecznego nie idzie w
parze z prawami natury. Groma-
dzenie żywności na przyszły uży-
tek, jest z punktu widzenia mik-
robów nielegalnym przedsięwzię-
ciem i jest równoznaczne z ukró-
ceniem ich prawa do życia. Rów-
nież nieszczęścia jakie mikroby
sprowadzają na ludzką (w for-
mie wielu chorób) są przyczyną
ich złej reputacji.

Jednakowoż pomimo wielu nie-
przyjemnych objawów istnienia
mikrobów, ludzkość ma im wiele
do zawdzięczenia. Gdyby nie było
mikrobów, które żyją na nieży-
wych organizmach roślinnych
i zwierzęcych, świat stałby się po-
lem pokrytym martwymi trupa-
mi.

Wiele produktów koniecznych
do życia jest wynikiem pracy i ży-
cia niezliczonych ilości mikrobów.
Przed wszystkim dawno znane
procesy fermentacyjne, takie jak

produkcja piwa, wina, wódki, oc-
tu opierają się na działaniu mik-
robów. Do nowszych procesów fer-
mentacyjnych, polegających na
działaniu mikrobów można zali-
czyć produkcję różnych wyższych
alkoholi, acetonu, kwasu octowego,
kwasu cytrynowego. Niektóre pro-
dukty z działania mikrobów nie
są możliwe do uzyskania drogą
syntetyczną. Ostatecznie czysta
wyborowa można by sprepować
z gazu palnego czy też z ropy naft-
owej, ale trudno sobie wyobra-
zić syntetyczny chociażby zwykły
Bordeaux czy też Bourgogne, al-
bo syntetyczne serki szwajcarskie.

Wiele cennych leków można
otrzymać tylko przez działanie
mikrobów.

Przed wszystkim zaliczyć tu
należy różne antybiotyki, które
oddają ludzkości olbrzymie przy-
sługi. Antybiotyki to zasadniczo
środki wojny chemicznej pomię-
dzy mikrobami. Są one produk-
owane przez pewne mikroby celem
usunięcia z pola niewygodnych
współzawodników do wspólnego
pokarmu. Zaliczyć tutaj możemy
penicylinę, streptomycynę itp.

Autor zawdzięcza antybiotykiowi
penicylinie posiadanie lewej ręki,
gdy wskutek rany uzyskanej w
czasie wojny groziła amputacja.

Dekstran jest innym przykła-
dem produktu działalności mikro-
bów. Jest on używany w nagłej
potrzebie zamiast plazmy chirur-
gicznej (stosuje się dożylnie za-
miejast krwi).

Również wiele witamin (wita-
mina B2 — ryboflawina, wita-
mina B12), są produkowane przez
grzyby i niektóre bakterie.

W 402 dniach statek międzyplanetarny o propulsji jõeskiej
dotrze do 960 km od Marsa — twierdzi dr. Ernst Stuhlinger.

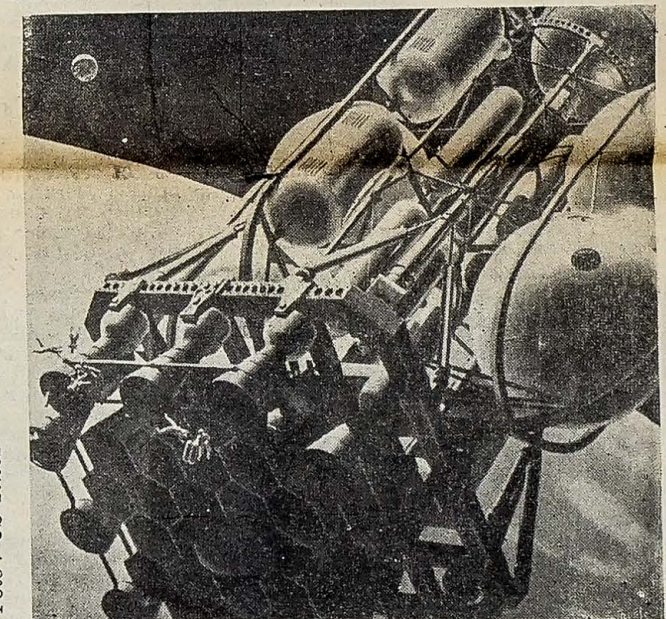


Foto : US 20.682

Wypadnie najpierw zbudować platformę która by krążyła naoko-
ło Ziemi w orbicie umieszczonej na wysokości 1600 km. Rakiety
trzykrotnie zakończone stożkiem zaopatrzonym w śmigła, przynios-
łyby części stacji powietrznej aż do przewidzianego punktu. Te czę-
ści będą zestawione przez nurków przestworza. Potem inne rakiety
dowiozą aż do platformy elementy statku międzyplanetarnego i je-
go paliwo oraz załogę. Przy każdej podróży ruchomy nos rakiety
transportowej będzie służył jako wóz do odwiezienia techników na
Ziemię. Szczegółowo opisuje te możliwości czasopismo Space Jour-
nal, z którego fotografii korzystamy. Widzimy na niej nurków prze-
stworza, którzy w odległości 1600 km od Ziemi zestawiają części
statku międzyplanetarnego, zbudowanego wedł. W. v. Brauna w USA.

ta ta ta... cały dzień w ten
sposób, z oczami na śrub-
kach, inaczej zdechł w bu-
tach.

— Ale teraz wolny — mó-
wił dalej w zadumie szczę-
śliwej, patrząc na obie wycią-
gnięte ręce. — I forsa w ban-
ku. Starczy na sześć, siedem
miesięcy życia takiego —
przeciągnął dłonią po szyi. —
Ubranie eleganckie, buty,
krawacik, kapelusz, a potem
restauracja i wino. ŁADNA
PANIENKA ARABSKA —
rzucił nieoczekiwanie po pol-
sku, kręcąc na wszystkie stro-
ny baskijką.

Skrzywiłem się.

— Nein ? Macht nichts.
Sześć miesięcy życia wesołe-
go a potem na okręt i do We-
nezueli. Pieniądze robić. Do
Legii więcej nigdy, schluss !
— podniósł uroczyste palec
do góry. — Ale przedtem, za
moje krzywdy w więzieniu,
adwokat i sprawa sądowa.
Będą bulić. Jeden z kamra-

tów stracił wszystkie włosy w
ciągu pięciu dni pobytu w
więzieniu. Nic nie mówił.
Zwolnili potem z wojska, po-
szedł do sądu. Wygrał sprawę.
Na rączkę pół miliona
franków.

Przedsiębiorczo przesunął
baskijkę na ucho i zwrócił
się z nowym ożywieniem ku
swej Arabce. Zapalił papie-
rosa i podsunął paczkę z ni-
mi "księciu Wschodu" który,
nieruchomy, wyprostowany i
marzycielsko uśmiechnięty,
mlecząc przyjmował wszyst-
ko co mu daawno. Eks-legio-
nista zaczął znów dręczyć
niewiastę swymi propozycja-
mi, których natarczywość
tłumaczyć mogły chyba mie-
siące spędzone w celi wię-
ziennej. Nieustannie niesam-
owicie ruchliwy i nerwowy,
gestykulujący rękami, zmie-
niający ustawicznie miejsce
swe w przedziale, w pewnym
momencie dotknął stopą me-
nogi.

Ciąg dalszy nastąpi.

ŚWIAT KOBIECY

Adam Mickiewicz.

W IMIONNIKU.

Błogo temu, kto w twojej pamięci utonie,
Jak ten koral, lub owa jagoda perłowa,
Co ją woda Bałtycka w swym przezręczym tonie
Pod lazurową barwą na wieki przechowa.

Lecz ja, jak drobny kamień, ni krasą koralu,
Ni wdziękiem perłowego dochodzący blasku,
Chciałbym choć jedną chwilę poigrać w tej fali,
Nim zapomniany legnę w niepamięci piasku.
Adam Mickiewicz.

W IMIONNIKU.

Ku różnym stronom ściągnęliśmy dłonie,
W różnych mieszkach światła nasze myśli,
Oczy ku różnej wyglądają stronie:
Jakże, o luba, ku sobieśmy przyszli?

Jak gwiazdy różne wielkością i kształtem
Do przeciwnego wyrzucone biegu,
Kiedy je niebo jednostajnym gwałtem
Wiecznie odrzaca od każdego brzegu.

Wieczni wygnañcy z powszechnego świata,
Jeszcze to dla nich szkoda czy korzyść:
Ze wstręt ku wszystkim znowu je pobrata,
I że się muszą kochać nienawieści?

Adam Mickiewicz.

W IMIONNIKU.

Ilekoć ujrzyś, jak zbrukana fala
Po głębiach barką przetrzuca tulać:
Niech się anielskie serce nie użala
Nad płynące trwogą i rozpacz!
Tę barkę wichler odbił od okrętu,
Na którym żeglarz swe nadzieje złożył;
Jeżeli wszystko jest pastwą odmetu,
Czegożby płakał? o coż by się trwożył?
Lepiej mu, pośród żywiołów bezrządu,
Walczyć co chwila z nowymi przygodą,
Niż gdyby wybrnął i z cichego łądu
Patrzył na morze i liczył swe szkody.

Rady praktyczne

PLAMY białka usuwamy przez
nacieranie kropelką Eau de Javel
i zmywaniem wodą.

PLAMY brązu zmywamy ter-
pentyną i lekko wycieramy.

PLAMY czerwone usuwa chlo-
roform.

PLAMY czekolady — wyprać
bieliznę sodą i mydłem, nacierać
mieszanką: 3 części eteru, 3
części alkoholu, 1 część amoniaku.

PLAMY jagód usunie sok cyt-
rynowy, a jeśli plama jest sucha,
zmywamy ją wrzącym mlekiem.
Dobrze działa też maślanka.

PLAMY jodyny na rękę zmy-
wamy amoniakiem, a z tkania
roztworem natronu.

PLAMY kakaowe usunie woda
z kilku kroplami amoniaku. Jeśli
chodzi o całą sztukę bielizny, na-
leży ją włożyć przed tym do wo-
dy z octem.

PLAMY krwi na wełnach, usu-
wamy zwilżoną mączką pszenną a
po wyschnięciu szczotkujemy.

PLAMY krwi na robótkach ręcz-
nych przy ukięciu głą, posypuje-
my zwilżoną mączką natychmiast
a po wyschnięciu — wytrępuje-
my.

PLAMY kurzu i pyłu na czar-
nych jedwabkach — wycieramy
szmatką czarnej wełny, umacza-
nej w czarnej mocnej kawie.

Materiał dla organizacji kobiecych KLÓTNIKI

Wierszyk inscenizowany.

Dziecko wyobrażające jabłko
należy ubrać w kostium przypo-
minający duże jabłko. Wychodzi
jedynie główka dziecka albo też
głowa dziecka-jabłuszka odzywa
się ze środka dużego kartonowe-
go jabłka, co wywoła lepszy efekt.

Z gruszką postąpić podobnie.
Jabłko umieścić na podwyższe-
niu, gruszkę nieco niżej. Na
wierzchu gruszki sterczy długi
ogonek. Gruszka — mówiąc —
kołysze się, jabłko winno móc
podskoczyć.

Na zakończenie i gruszka i jabi-
ko spadają na ziemię.

DZIECKO

Pokłóciło się jabłuszko
z piękną i soczystą
gruszką

Którę piękniej się kołysze...
JABŁKO

Ja — najwyżej przecież
wiszę...

GRUSZKA

A ja dłuższy mam ogonek,
bujam się w tę i w tę
stronę...

JABŁKO

A ja, patrz jak pięknie
skacze!

GRUSZKA

No, idź, bo ja się rozpaczę...

DZIECKO

Tyle płaczu, tyle wrzasku,
aż tu wietrzyk wypadł
z laski,

Sz-sz-sz... liśćmi zielonymi
bęć! Kłótniki już na
ziemi!

=====
CZY WSZYSTKIE MATKI PO-
SYLAJĄ DZIECI DO NIEZALE-
ŻNEJ POLSKIEJ SZKOŁY? JEŻELI
SA PRZESKODY, MOŻE POTRA-
FIĆ POMÓC W ICH POKONA-
NIU. PROSIMY NAM O NICH
NAPISAĆ. REDAKCJA.

HUMOR

WZAJEMNOŚĆ OBOWIĄZKÓW.

Wandzia ma sześć lat i umie
już czytać. Pociągnęło to za so-
bą dla niej ten obowiązek, że na
imienniny tatusia, mamusi, babci,
cioci, musiała się nauczyć i na-
stępnie wypowiedzieć wierszyk.
Wandzia znośi jako dopust Bo-
ży.

Wreszcie przychodzi dzień imie-
nin Wandzi. Z kolei przychodzi do
niej: tatusi, mamusia, babcia, cio-
cia — całują, dają upominki,
ściskają...

Wandzia stoi nieporuszona, a
na jej twarzyczce maluje się co-
raz większy zawód...

— Co ci jest, dziecko — pyta
mama.

— Czekam — odpowiada mała.

— Na co jeszcze?

— No, czy żadne z was nie na-
uczyło się dla mnie wierszyka?

Małżeństwo Marty

Wychodzący w Kanadzie
tygodnik „Związkowiec” wy-
dał zajmującą powieść p. Na-
poleona Sądka zatytułowaną:
„Małżeństwo Marty”.

Książka jest napisana żywo
i z dużą dozą humoru. Rzu-
ca też ciekawe światło na ży-
cie Polaków, którzy po woj-
nie nie wrócili do Polski i na
gruncie londyńskim rozpoczę-
li nowe życie.

Główną bohaterką jest —
młoda, śliczna dziewczyna
żyjąca przy boku zbyt cieka-
wie w przyszłość usiłującej
spojrzeć matki.

Skutki tej ciekawości są
nadzwyczaj interesujące. —
Kto wygra „Małżeństwo Mar-
ty” w prostym konkursie
Wiariusza Polskiego, dowie się
na co matka córkę naraziła.

Poza konkursem, nie cze-
kając na jego ukończenie —
można kupić „Małżeństwo
Marty” za cenę 550 fr w Ad-
ministracji Wiariusza Polskie-
go. Przy zamawianiu listow-
nym należy dopłacić na prze-
syłkę poleconą 95 fr. Sposób
przesyłania pieniędzy podany
na 8 str. pod tyt. Ważne dla
wszystkich.

Dobra książka jest rzeczą konieczną w każdym domu

Proponujemy
Czytelnikom naszym
chwilowo następujące:

1a HISTOIRE
DE LA LITTÉRATURE
POLONAISE

Simone Marcel
Cena 1200 fr wraz z poleconą przesyłką:
LE DRAME
DE LA POLOGNE
Kosciuszko 1746-1817 (stron 379)

par Henri de Monfort
Cena 345 fr wraz z przesyłką poleconą.
MICKIEWICZ
ET L'HISTOIRE
PATHÉTIQUE
DE LA POLOGNE

par Edward Krakowski
Cena 800 fr wraz z przesyłką poleconą
FRONTIERE
POLONO-ALLEMANDE

par Robert d'Harcourt et d'autres
(Praca zbiorowa)
Cena 270 fr wraz z przesyłką poleconą

2) MOJA METODA
Paul Hardy

Język francuski szybko, łatwo, przyjemnie:
Słowniczek, 1200 zwrotów potocznych
Cena 175 fr wraz z poleconą przesyłką

Nabyta w Administracji 75 fr:
3) NAUKA ANGIELSKIEGO
T. W. Mac Callum MA.

Szybko, łatwo i przyjemnie
Cena 160 fr wraz z poleconą przesyłką

W Administracji 60 fr
4) JĘZYK HISPANSKIEGO
Władysław Związek

Cena 145 fr wraz z poleconą przesyłką
W Administracji 60 fr

5) HISPANSKO-POLSKI
POLSKO-HISPANSKI
Cena 160 fr wraz z poleconą przesyłką

W Administracji 60 fr
6) STARA BASN
Ignacego Kraszewskiego

Cena 200 fr wraz z przesyłką poleconą
Nabyta w Administracji 100 fr

7) MONTAŻ ELEKTRYCZNY
G. Mieszyński

Zbiór wiadomości o budowie i działaniu oraz
montażu i obsłudze urządzeń elektrycznych
prądu zmiennego
w dwóch tomach
Cena 2 tomów 285 fr wraz z pol. przesyłką

Nabyta w Administracji 150 fr
8) ROMANTYKA
Jerzy de Nisau

Poezje
Cena 200 fr wraz z poleconą przesyłką

Nabyta w Administracji 130 fr
9) PRZYPIŁY I ODPIŁY
Jerzy de Nisau

Poezje
Cena 200 fr wraz z poleconą przesyłką

Nabyta w Administracji 140 fr
Zamówienie:
W I A R U S P O L S K I
35, rue du Chateau
N O R D

Niniejszym proszę o wysłanie pod adresem:
Nazwisko _____
ulica _____
miejscowość _____

depart _____
Następujących książek:

Za które W P Ł A C I E M fr _____
na konto pocztowe LILLE 25 37 51
IMPRIMERIE — NAWROCKA

Ed: WIARUS POLSKI INDEPENDANT
LILLE 35, rue du Chateau Nord

Uwaga: Z zagranicy można przekażać na-
leżność mandatem międzynarodowym z do-
płatą 35 fr niezależnie od ceny książki!

J. Dołęga.

CIEKAWOSTKA

P. Elle Halched z Londynu wy-
siedziała jajko kurze. Tak piskie
jaki i czuła mama czują się do-
brze.

Czarna Pani
Antonięgo
Marczyńskiego
do nabycia za
400 fr
W ADMINISTRACJI
WIARUSA POLSKIEGO
Z kosztami poleconej
przesyłki
495 fr
Książka pięknie
broszurowana. Stron 376.

Katarzyna Borzęcka (26)

Rozstania

OPOWIEŚĆ
Ciąg dalszy.

STRESZCZENIE.

Szczepan Górski młody poeta i urzędnik
Ministerstwa Spraw Zagranicznych, ochot-
nik Wojsk Polskich, dostaje się do niewoli
niemieckiej. Ratuje się ucieczką przed nie-
wolą i tęsknotą za ukochaną żoną, ucieka
do Francji i stara się o odnalezienie żony,
z którą rozstał się przed wyruszeniem na
front w Paryżu. Ale poszukiwania są darem-
ne — natomiast Górski ma objąć pracę spo-
łeczną z ramienia konsulatu w okręgu tu-
luskim.

Jolanta tymczasem przebywa w Lizbonie
i pracuje w wywiadzie pułkownika Cap-de-
Nac. Majdoryf w obawie, że jego uczucie
do Jolanty może stać się mu przeszkodą,
dalej karierze wzywa Szczepana Górskiego
do Lizbony i ofiarowuje mu pracę
wywiadowczą.

Jolanta, dotknięta do żywego listem puł-
kownika do Górskiego, wysłanym bez jej
wiedzy, postanawia zerwać z pułkownikiem
i wrócić do męża do Francji. Budzi się w
niej dawne, opiekunskie uczucie do męża,
Wyjeżdża z Lizbony.

Oto jeden walek noweli.

Drugi — to życie emigrantów polskich
okolicach górnych Cap-de-Nacu.

To praca społeczna Prezesa Komitetu To-
warzystw Miejscowych, Brzezińskiego, to na-
mielna miłość jego żony do Romanika Ant-
ka, który ma powrócić z niewoli kaleką.

Brzeziński i jego żona, osiedle górnicze
zamknięte wzgórami, codzienny szary dzień
polskiego emigranta stały się źródłem na-
chwalenia dla Szczepana Górskiego, którego
talent literacki zamarał w niewoli.

O dalszych losach wymienionych postaci,
o ich przeżyciach, uczuciach, blaskach i ne-
dach ich życia dowiemy się w dalszych nu-
merach „Wiariusza Polskiego”.

W Cap-de-Nacu wsiadła do przedzia-
łu Brzezińska. W pierwszej chwili
Szczepan nie mógł jej poznać. Wyglą-
dała poważnie i uroczysto w czarnym
kostiumie i kapeluszu odwiniętym z
czoła. Spojrzała na Szczepana raz i dru-
gi — potem odezwała się cicho: „Dzień
dobry”.

XVII.

Kiedy spotykała się z ludźmi poza
własnym domem zawsze ogarniała ją
nieśmiałość.

— Dzień dobry — odpowiedział
Szczepan — dzień dobry pani. — Po-
prawili się i powstał z miejsca, żeby
uściskać jej rękę.

Zaczerwieniła się. Nie o jedno chciała
go zapytać i rada była temu spotkaniu.

Szczepna uśmiechał się życzliwie, bez
przymusu. Zauważył, że jej ciemną,
gładką skórę przecina na czole głęboka
bruzda. Zapragnął czegoś dowiedzieć
się o jej życiu.

— Wracam do Eule i niedługo żona
do mnie przyjedzie — powiedział w for-
mie objaśnienia i wstępu. Uderzyło go
samego głośno wypowiedziane słowo
„żona”.

Nigdy w ten sposób nie mówił o Jo-
lancie. A kiedy nie podejmowała dal-
szej rozmowy — zapytał:

— Pani dawno we Francji?

— O — błysnęła białymi zębami w

uśmiechu. Na to zapytanie tylko czeka-
ła, żeby się rozgadać swobodnie. — Pięć
lat miałam jak wyjechałam z Polski.

— Z których stron?

— Od Kalisza.

— Nie znam — zasmucił się Szczepan.

Zdziwiła się. Ładne i duże przecież
miasto. I jakby mówiła nie o własnym,
a o cudzym kraju, który przyszło jej
zawiedzić nareszcie — pochwaliła się.

— W Krakowie byłam i w Warsza-
wie. Z wycieczką... Ludzie mili — do-
powiedziała i zaczęła wciągać na duże
ale piękne ręce czarne, skórkowe nieco
przyciasne rękawice.

— Ludzie mili, prawda? — ucieszył
się. — Lepiej było tam zostać.

— Nie zawsze święto — westchnęła
krótko — a tu praca i człowiek się przy-
zwyczaił.

Szczepan spojrzął w okno. Już mgły
odrywały się od ziemi i w lilijowych zwo-
jach krążyły nad zoraną, połyskliwą od
zimnej wilgoci ziemią.

— Jak to powiedział ojciec Władys-
ław? — „Ten czas wojenny, ten chaos,
który nas przerasta, należy rozmiąć
na pracowity dzień powszedni — ina-
czej człowiek nie da rady.”

Tak, jest jednak porozumienie mię-
dzy tymi, którzy wierzą, modlą się i pod-
dają życiu. W małej książeczce do na-
bożeństwa, którą przeglądał codziennie
w niewoli, zapamiętał ten werset: „U

wierzących było jedno serce i jedna du-
sza”.

I miał ochotę zapytać Brzezińską, czy
„chodzi do kościoła”, czy modli się, czy
wierzy niezachwianie. Ale inaczej po-
wiedziała niż chciał.

— Trudno się przyzwyczaić?

Myślała chwilę. Chciała uczciwie od-
powiedzieć.

— Jak z czym — odrzuciła w końcu
zwięźle.

— Tu jest ta rana — sprawdził Szczepan.

Wjeżdżali w kotłnię.

Już widniała z daleka ostra wieżycz-
ka kościoła ukrytego w wąskich ulicz-
kach miasteczka, białe kamienie skoń-
czonych cmentarzy na wzgórzach — i blis-
ko, niby sunących powoli za lokomo-
tywą cudacznych wagonów — drzewa.

O gałęziach bezlistnych, spleźnych od
dymu i wilgoci, ciężących ku ziemi.

— A z tymi jęczmiami jak będzie? —
odważyła się Brzezińska. Ogarnęła ją
panika, że za chwilę straci Szczepana z
oczu i niczego znowu się nie dowie.

Usiłował sobie przypomnieć.

Tak, już czekała na nich w Tulu-
zie — zatrzymano ich dłużej w Lyonie,
ale każdy musi powrócić do miejsca
dawnego zamieszkania — objaśnił sta-
rannie. — Zresztą, którego dnia przyja-
dą do Eule będziemy wiedzieli.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Święto Chrystusa Króla

26. 10. 1958

Pisarz francuski Anatole France, zmarły w 1924 roku, niczego innego — powiedzieć można — nie pisał, prócz rzeczy przeciw religii i moralności. Jako pisarz zarobił olbrzymi majątek. Miał, czego tylko zapragnął. A przecież ów prorok nieograniczonej żądzy używania i rozkoszy żył w stałym niezadowoleniu i złym humorze. Sekretarz jego, Bruisson, opowiada, że raz wywnętrzył się Anatole przed jednym z przyjaciół: "Przeżyłbyś się, gdybyś mógł wglądać w moje serce. Wydaje mi się, że nie ma nikogo bardziej nie-szczęśliwego na świecie. Wielu zazdrości mi szczęścia, a ja nigdy, ani dnia ani godziny szczęścia nie zaznałem".

Anatole nie zażądał chwili szczęścia, bo nie uznawał Boga, którego domagała się dusza.

Wszyscy chcemy być szczęśliwi. Jedyna możliwość: KRÓLESTWO CHRYSZTUSOWE MUSI PANOWAĆ W SERCACH NASZYCH.

Polskie Zjednoczenie Katolickie corocznie z okazji uroczystości Chrystusa Króla zwracało uwagę na doniosłość tej sprawy. I w tym roku będzie wołać po przez swoje odczyty: "Bądźmy ludźmi ewangelicznymi, którzy w całej rozciągłości zrozumieć i przeżyli scenę — OTO CZŁOWIEK. — Nauczmy się cierpieć od swego Króla. W swoim sercu zesrodkujmy, jak Chrystus Król, bóle i nędze, krzywdy i niepokoję swoich braci. Niech nic nie będzie nam obce. Bądźmy ludźmi o wczesnie zaognionym sercu: miejmy miłość Bożą. Odczuwajmy niewystarczalność naszej osoby. Mocujmy się jak Jakub o to, czego Bóg pragnie: o naszą duszę i o dusze

innych. Pamiętajmy, że Kościół św. — doświadczona Matka — swoim najmielszym bojownikom nigdy nie ułatwia drogi. Zbyt wymowny jest widok Chrystusa Króla na ganku Piłatowego pałacu".

Zarząd PZK wzywa swoich członków, by z radością podjęli się wszelkiego trudu, aby uroczystości te wypadły jak najlepiej. Gdyby gdzieś naprawdę nie można było urządzić akademii — niech je zastąpią nadzwyczajne zebrania i stuprocentowy udział w nabożeństwach przed i po uroczystościach. Poza tym proszą organizację o sumienne zorganizowanie tradycyjnej zbiórki przeprowadzanej w to święto na rozwój Akcji Katolickiej. Chętnie każdy ofiaruje swój grosz, byle miał ku temu sposobność. Niech wszędzie przed i po każdej polskiej Mszy św. będą — czy to młodzież, czy Matki Różańcowe lub dzieci z Krucjaty przed kościołami i przypinają znaczki w tym celu wydrukowane. Normalnie jest tak, że im trudniej nam się układa życie, tym więcej jesteśmy ofiarni. Jest to naturalny pęd do zjednania sobie błogosławieństwa Bożego. Nie hamujmy tego pięknego wycucia. Wszyscy razem — i ci, którzy będziemy zbierać i ci, którzy będziemy dawać bądźmy nacechowani ofiarnością.

Znaczki do przypinania i odczyty na akademie lub zebrania są przesłane na ręce naszych Najczcigodniejszych Duszpasterzy, do których w tygodniu przed Uroczystością uprasza się o nie zwrócić.

NIECH ŻYJE CHRYSZTUS KRÓL!
Zarząd PZK.

FLORIAN CZARNYSZEWICZ LOS PASIERBÓW

Cena powieści frs. 850. — lub sh. 17/ — lub dol. 2,50

Wpłacając na konto C.C.P. Lille 25 37 51 prosimy adresować:
IMPRIMERIE NAWROCKA

"WIARUS POLSKI INDEPENDANT"
35 RUE DU CHATEAU — LILLE (NORD)

UWAGA: Nabywcy książki będą mogli wygrać w Konkursie Libelli cenne nagrody. Kupon materiału angielskiego na ubranie, 5 000 fr gotówką, rocznik Wiariusu Polskiego z dodatkowymi numerami aż do ukończenia powieści "Sezonowa Miłość" i wiele innych rzeczy. Szczegóły Konkursu podamy przy nabyciu książki.

SOKÓŁ POLSKI W PARYŻU

Wieczorek Literacko-Towarzyski Sokoła Polskiego przy 7, rue Cornille — Paris 6 udał się bardzo w dn. 19 października br.

Liczne grono miłośników literatury, ciekawych dyskusji i wesołego życia towarzyskiego zapelniało salę, a p. red. Matuszewski Ryszard punktualnie przystąpił do programu.

Autor niniejszego sprawozdania podał szereg ważniejszych wyników prasowych w świetle pisma amerykańskiego New York Herald Tribune, dotyczących — spraw polskich i papieża rzymskiego.

Po wyniku prasowym zabrał głos p. red. Matuszewski i odczytał cenną pracę własną, w której zapoznał zebranych z bardzo ważnymi zagadnieniami Str. Pracy i innych oraz jakie "usługi" oddaje polska prasa emigracyjna polskim organizacjom, a szczególnie, gdy jest obojętna i obca dla bezpartyjnych lub nie piaszczących się przed nią.

Prof. Tyrowicz Witold odegrał piękne utwory muzyczne na pianinie ku wielkiemu zadowoleniu gości, a osobliwie tych, którzy się lubują w muzyce.

Dyskusje i rozmowy towarzyskie trwały długo oraz były prowadzone na różne tematy. Ożywiły one wszystkich obecnych na Wieczorku oraz stały się miłą zachętą do częstszego przybywania na Wieczorki Sokoła.

W międzyczasie była czynna bogata biblioteka Sokoła i zostały wypożyczone polskie książki miłym gościom.

Biblioteka Sokoła będzie czynna w niedziele od godz. 17 do 21 lub nieco później. Będą pobierane drobne opłaty od wypożyczanych książek na cele pomnożenia biblioteki i rozwoju Sokoła.

W czytelni Sokoła znajdują się różne czasopisma polskie do dys-

pozycji pilnych czytelników prasy polskiej wydawanej we Francji i w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej.

Warto przypomnieć, że Wiarius Polski w nr. 69 na czołowej stronie zamieścił zdjęcie polskich dzielnych marynarzy, którzy wyrwali się w daleką podróż przez morza i oceany.

Zdjęcie to dało dowód, jak dalece Wiarius Polski interesuje się sprawami polskimi, a w dniu 19 bm. dwaj dzielnicy marynarze z Wiariusu Polskiego nr. 69 zjawili się osobiście w lokalu Sokoła i byli miłymi oraz bardzo drogiymi gośćmi na Wieczorku Literacko-Towarzyskim Polskiego Sokoła w Paryżu. Pp. Tarasiewicz i Misiewicz przybyli w towarzystwie studentów polskich z Paryża.

Krótki ich pobyt w Sokole pozostał po sobie miłe oraz niezapomniane uczucie żywej łączności Polaków bez względu na odmienne warunki życia i miejsce pobytu.

Na usilne domaganie się ogółu uczestników Wieczorków Sokoła p. red. Matuszewski zapowiedział dalsze odczytywanie następnych rozdziałów bardzo pięknej powieści pod tyt. "Kłusownicy", pióra Śnieżki.

Paryż, w październiku L.B.

UWAGA: Nowi Abonenci!

Streszczenie pięknej, aktualnej opowieści KATARZYNY BORZEC-KIEJ pod tyt. "R O Z S T A N I A" pozwala rozumieć jej ciąg dalszy.

Początek nowej b. ciekawej powieści "A L O H A" ANTONIEGO MARCZYŃSKIEGO dla nowych Abonentów chwilowo po 15 fr od numeru. Nie należy zwlekać z uregulowaniem prenumeraty.

Na sprzedaż
odbitki
białego orła
polskiego
na
czerwonym tle
format
18,5 cm na 24,5 cm

Cena 50 fr
od sztuki
dla towarzystw
zniżka.
Wpłata
przy zamówieniu
WIARUS POLSKI
LILLE — Nord
35, rue du Château

Zbiórka na Inwalidów

NA MIESIĄC INWALIDY złożyli ofiary następujący Rodacy i tym samym pośpieszyli z pomocą tym kolegom, którzy stracili zdrowie i siły w walce z odwiecznym wrogiem.

Stow. ezew. i b. Wijskowych w Montbélard, nadesłał i zebrał
prezes Nowosielski 6 950 fr.
Inż. F. Rydzewski 1 000 fr.
Komp. Wart. 6953 3 200 fr.
P. Gumowski 500 fr.

Za powyższe ofiary serdecznie "Bóg zapłać".

Dary prosimy kierować ka5 Z Dary prosimy uprzejmie kierować na konto pocztowe naszego Związku (Paris C/C 7913-93 — UNION DES MUTILES DE GUERRE POLONAIS en FRANCE — 15, rue St. Gilles, Paris 3 (z zaznaczeniem na M.I.).

Zarząd PZIW we Francji

Z listów do Redakcji

Wielce Szanowna Pani Redaktorko!

Dopiero dziś, zdobywam się na czas, by pośpieszyć uprzejmie podziękować Pani, za otrzymany rocznik "Wiariusu Polskiego".

Rocznik ten oddałem do biblioteki związkowej znajdującej się w Stella-Plage, na ręce Wielebnego Księdza Lewickiego, Dyrektora Związków KSMP. we Francji.

Jestem pewien iż wszystkie numery, starannie powiązane, będą często, bardzo często przewracane (dla czytania) przez licznych czytelników biblioteki młodzieżowej.

Wyrażając Szanownej Pani Redaktorce uznanie za prowadzone dzieło i ponawiając dzięki młodzieży KSMP za miły prezent, łączę wyrazy poważania oraz pozdrowienia.

Za Zarząd
Papalski, Prezes Zw.

PROSIMY PODPISAC FIRMY,
KTÓRE SIĘ U NAS OGŁASZAJĄ
I
POWOŁYWAĆ SIĘ PRZY KUPNIE
NA WIARUS POLSKI

Odpowiedzi Redakcji

Prezes KSMP m. p. Papalski w Marles les Mines.

List Pański, za który bardzo dziękuję, podaje do ogólnej wiadomości, ażeby młodzież tym zachęciła do pożytecznej lektury. Dziękuję również za wyrazy uznania.

P. Jan Budziński w Voiron.

W im. uczestników konkursu dziękuję serdecznie za przesłane dla nich estetyczne podstawy do fotografii.

Widzę, że Pan czyta obydwa pisma, więc mógł Pan zauważyć że mimo wymieniania przez nas przedstawicieli Narodowca, Wiariusu Polskiego w sprawozdaniach Narodowiec pomija.

Dlatego o książce prof. Kota chętnie umieszczałem nawet obszerniejszą wzmiankę, polegając na Pańskiej ocenie — mimo że Autor dotąd nie nadesłał nam egzemplarza recenzyjnego. Reszta dziękuję szczególnie przedwojennych naszych Czytelników a może i wielu z nowej Emigracji.

Dziękuję za życzliwą ocenę Wiariusu Polskiego i uznanie, że staje się coraz ciekawszy.

Cieszy mnie, że wiersze wybrane z imionników nawet dla Pana tak obeznanego z poezją polską są miłą ponowną lekturą. Następnym numer będzie zawierał dalsze.

Z poważaniem L. B-N.

WIARUS POLSKI WYKONUJE WSZELKIE DRUKI po przystępnej cenie



Foto : FRA 8444.

Rennes i Rochester zacieśniły więzy przyjaźni. Na fotografii widzimy burmistrza amerykańskiego miasta Rochester (osoba stojąca) w chwili gdy przemawia na temat zbratania dwóch miast i przepowiada obydwom miastom lepszą przyszłość.

Za mówcą siedzi ambasador Stanów Zj. we Francji, p. Amory Houghton, mając po lewej stronie p. de Kiewet, prezydenta Uniwersytetu Rochesteru i p. Pawła Millera, dyrektora pism w Rochester. Za Ambasadorem Stanów Zj. widzimy J. Em. Kardynała Roques, prymasa Bretanii, Arcybiskupa Rennes. Po prawej ręce Kardynała siedzą: pani Amory Houghton i p. Henry, rektor Uniwersytetu miasta Rennes, dalej szereg innych osobistości.



Foto : FRA 8445.

Ambasador Stanów Zj. złożył trójbarwny wieniec przed marmurowymi tablicami Panteonu w Rennes.

Od lewej ku prawej: P. Kamil Ernst, Igame regionalny, p. Henryk Fréville, burmistrz miasta Rennes, p. Amory Houghton, ambasador St. Zj. i p. Peter Barry, burmistrz Rochester.

WIADOMOŚCI Z POLSKI

ZGON PROF. NITSCHA

26 września zmarł w Krakowie polskinajwybitniejszy polski językoznawca, uczony światowej sławy, twórca współczesnej dialektologii polskiej — prof. dr. Kazimierz Nitsch.

Urodzony 1 lutego 1874 roku, studia wyższe ukończył prof. K. Nitsch na Uniwersytecie Jagiellońskim, uzyskując w 1898 roku stopień doktorski. W 1911 roku zostaje wybrany na członka-korespondenta PAU, a w roku 1924 na członka czynnego tej Akademii. W 1946 r. uzyskuje najwyższą wówczas w nauce polskiej godność Prezesa Polskiej Akademii Umiejętności. W 1952 roku, po powstaniu Polskiej Akademii Nauk — której był jednym z najczynniejszych organizatorów — prof. Kazimierz Nitsch zostaje wiceprezesa PAN.

Przez sześćdziesiąt z górą lat nieustraszonej działalności badawczej i dydaktycznej prof. Kazimierz Nitsch stworzył współczesną dialektologię. Pod jego kie-

runkiem, w stadium ostatniej redakcji weszły prace nad monumentalnymi wydawnictwami językoznawczymi: „Małym Atlasem Gwar Polskich“ i „Słownikiem Staropolskim“. Zmarły był współzałożycielem Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego.

Dorobek wielkiego uczonego obejmuje ponad 700 pozycji bibliograficznych. Dzięki jego pracom rozwinęła się również poważnie gramatyka historyczna i historia języka.

JAPONIA. — Japonia jest krajem o największym nasileniu samobójstw — informuje dziennik „Japan Times“. — Wskaźnik samobójstw wynosi 24,2 na 100 tys. osób, przy czym najwięcej wypadków zdarza się wśród młodzieży. Dziennik nazywa samobójstwą „narodowym problemem Japonii“ i informuje, że powołano specjalną komisję, która zajmie się zbadaniem źródeł tego zjawiska.

SALON GOSPODARSTWA DOMOWEGO I DZIECKA W LILLE.

zostanie otwarty 31 października. Z tej okazji w okresie od 31. 10. — 11. 11. 58 Franc. Koleje Państwowe wydają bilety po specjalnych cenach, dające prawo wstępu na wystawę. Bilety te można nabyć na wszystkich dworcach wydających bilety zwane „Bon Domestique“, czyli mniej więcej w zasięgu od 25-70 km naokoło Lille oraz odjeżdżających z: Armentières, Audruicq, Aulnoye, Boulogne-ville, Calais-ville, Cambrai, Dunkerque, Etaples, Hesdin, Marquix Rinxent, Maubeuge, Montreuil i położonych poza powyższą strefą.

KOMUNIKAT

TOURS. — Stow. Rez. i b. Wojskowych Polskich organizuje na czterdziestą rocznicę odzyskania Niepodległości Polski 11 listopada 1918 r. uroczysty obchód listopadowy. W niedzielę dnia 9 listopada br. z programem: O godz. 10 — Msza św. w kaplicy St. Ursule, 26 rue Emile Zola. Msza św. odprawiona będzie przez ks. Kanonika Gadion, przyjaciela Polski. O godz. 15 w sali Café Breton, Place des Halles, Akademia Narodowa z udziałem przyjaciół francuskich oraz dzieci polskich. Polacy zamieszkali w Tours i okolicy są proszeni o liczny udział w uroczystości.

Za Zarząd:
St. Pankowiak, prezes

CHCESZ kupić, sprzedać dom, ziemię, fermę, sklep lub towary, zamienić lub wynająć mieszkanie, szukasz pracy, żony, męża, szukasz kredytu, zwykłej pożyczki, chcesz się pozbyć czegośkolwiek okazynie lub też nabyć:

Ogłoszenia w naszym piśmie ułatwią Ci te wszystkie zamiary.

NIE ZWLEKAJ, ogłoszenie to sposób od lat wypróbowany.

tem skoczył na równe nogi.

obmyślał dla sprawy nieszczęścia. Głowę podno-

sił coraz wyżej, gdyż zalewała mu brodę. Na mo-

ment przestał mamrotać. Jakby wyczekiwał. Po-

tem skoczył na równe nogi.

— Tam, gdzie była flaszka z benzyną, są szma-

ty, pakuły i kawałki drzewa. Prędko, sir, prędko !

Ryszard podał żądane przedmioty natychmiast,

brodząc w wodzie. Potem przykucał obok i nie-

spokojny, pytający wzrok utkwiał w oczach me-

chanika. John wciąż jeszcze manipulował pod

wodą. Kłął przy tym soczyscie i piekielne kary-

— Ryszard podał żądane przedmioty natychmiast,

brodząc w wodzie. Potem przykucał obok i nie-

spokojny, pytający wzrok utkwiał w oczach me-

chanika. John wciąż jeszcze manipulował pod

wodą. Kłął przy tym soczyscie i piekielne kary-

— Ryszard podał żądane przedmioty natychmiast,

brodząc w wodzie. Potem przykucał obok i nie-

spokojny, pytający wzrok utkwiał w oczach me-

chanika. John wciąż jeszcze manipulował pod

wodą. Kłął przy tym soczyscie i piekielne kary-

— Ryszard podał żądane przedmioty natychmiast,

brodząc w wodzie. Potem przykucał obok i nie-

spokojny, pytający wzrok utkwiał w oczach me-

chanika. John wciąż jeszcze manipulował pod

wodą. Kłął przy tym soczyscie i piekielne kary-

— Ryszard podał żądane przedmioty natychmiast,

brodząc w wodzie. Potem przykucał obok i nie-

spokojny, pytający wzrok utkwiał w oczach me-

chanika. John wciąż jeszcze manipulował pod

wodą. Kłął przy tym soczyscie i piekielne kary-

— Ryszard podał żądane przedmioty natychmiast,

brodząc w wodzie. Potem przykucał obok i nie-

spokojny, pytający wzrok utkwiał w oczach me-

chanika. John wciąż jeszcze manipulował pod

wodą. Kłął przy tym soczyscie i piekielne kary-

— Ryszard podał żądane przedmioty natychmiast,

brodząc w wodzie. Potem przykucał obok i nie-

spokojny, pytający wzrok utkwiał w oczach me-

chanika. John wciąż jeszcze manipulował pod

wodą. Kłął przy tym soczyscie i piekielne kary-

— Ryszard podał żądane przedmioty natychmiast,

brodząc w wodzie. Potem przykucał obok i nie-

spokojny, pytający wzrok utkwiał w oczach me-

chanika. John wciąż jeszcze manipulował pod

wodą. Kłął przy tym soczyscie i piekielne kary-

— Ryszard podał żądane przedmioty natychmiast,

brodząc w wodzie. Potem przykucał obok i nie-

spokojny, pytający wzrok utkwiał w oczach me-

chanika. John wciąż jeszcze manipulował pod

wodą. Kłął przy tym soczyscie i piekielne kary-

— Ryszard podał żądane przedmioty natychmiast,

brodząc w wodzie. Potem przykucał obok i nie-

spokojny, pytający wzrok utkwiał w oczach me-

wczoraj także nie było. Mogłbym przysięgać.

— Zapewne "tajemniczy" sprawca zabił wieko

gwoździem.

— To niemożliwe, proszę pana. W tym miejs-

cu nie ma żadnej listwy. Ostrze gwoźdźnia trafi-

łoby w próżnię. Ale niechże mi pan pomoże.

Razem chwycili za ucho i z całej siły szarpnę-

li. Rozległ się złowrogi trask, kłapa ustąpiła, lecz

z otworu wystąpiła fontanna wody, na jakie pół

metra wysoko. John nie bacząc na kąpiel, wsu-

nął rękę w głąb, szukając dziury. Nagle zbladł

strasznie.

— Na stopę ! Na stopę długi otwór ! — jęknął.

— Niemożliwe ! Bylibyśmy dawno zatonieli.

— Mój Boże ! Bylibyśmy zatonieli.

— Jak to ? ! Nie rozumiem ?

W odpowiedzi wyjął John z głębi kawał des-

ki na stopę długi, z tkwiącym w pośrodku cięż-

kim skoblem. Do skobla był przytwierdzony ko-

niec grubego drutu, przerwanego w odległości

może piętnastu centymetrów od drzewa.

— A tu ma sir drugi koniec — wskazał na

spodnią stronę kłapy. Ryszard sprecyzował sobie

szybko w umyśle plan zbliżenia. Zrobił świd-

rem dziurę w dnie, potem mały otvorek powięk-

szo do tego" — dzwoniło uparcie w uszach

tego, gdybyście się nie poznali!"... "Nie byłoby do-

gdyby nie ona" — A zdrętwiałej z przerażenia

kobiecie musiało to samo przyjść na myśl w tej

chwili, bo skrzyżowała ręce na piersiach i utkw-

ła w twarzy kochanka spojrzenie, które zdawało

się mówić : — Ja się poświęcę.

Czas liczył się już na setne części sekundy. Ma-

ły ułamek sekundy zaledwie trwało osłupienie

Ryszarda, a John już się niecierpliwił.

— No ? — rzekł.

— Puść ją, potrze — ryknął Grath chwytając

Violet za rękę.

— Więc ty skacz w wodę, albo cie !...

— Spróbuj ! Zastonił sobą śniąjącą się kobie-

te i stanął oko w oko z barczystym przeciwnikiem.

Złowroga płetwa przystanęła w odległości czte-

rech metrów. Kiedy tratwa i olbrzymi rekin zna-

leżli się w dolinie, pomiędzy dwiema falami,

ujrzeli wszyscy troje potworną paszczę i oko, spo-

zieraające spod wody ciekawie. Jedno wyłupiaste

oko. Drugie przekreślone było pionową kreśłą sła-

rej blizny. Nauzony smutnym doświadczeniem,

które kosztowało go niegdyś stratę jednego oka

i bolesną ranę, wielki konsarz morski nie kwapił

się do ataku, lecz uważnie obserwował swe ofia-

ry, wyczekując na pomyślniejszą koniunkturę.

której twarz miała barwę opłatką. Zaczął się

wspinać na wątłą deskę ratunku, kiedy John ryk-

nął na całe gardło. — Precz ! — Precz ! — Precz !

Wiosłem na Ryszarda, lecz Violet powstrzymała

oburącz jego ramię. W obliczu śmierci nie wsty-

dziła się swych siłców, swej nagości, nie czuła

jego oślizgłych spojrzeń, pełzających z błyska-

wieczną szybkością po jej piersiach, których rysu-

nek uwydatniał się doskonale poprzez przeczro-

czysty, przylepiony do ciała jedwab. Wiedziata

jedno tylko, że zagraża najukochańszemu czło-

wiekowi straszliwe niebezpieczeństwo, że ten

zabuntowany sługa chce go zgubić. Tymczasem

Ryszard stanął na deskach. Tratwa, przeciążona

balastem trzech ciał, zanurzała się powoli, lecz

stale. Jeszcze chwila, a poziom wody sięgnie do

kolan, nie mówiąc o przelewających się falach.

Przyszła kolej na walkę o byt, o życie i tak na

włosku zawieszono.

— Więc ? — rzucił Ryszard, przygotowując się

na atak szofera.

John położył swą ciężką łapę na karku kobie-

ty. Spytał :

— Chcesz ją poświęcić ? — Nie wiedzieć dla-

czego stanął Ryszardowi w tej chwili w pamię-

ci słowa Mr. Dragona : " W godzinę śmierci znie-

nawidzicie się nawzajem. Nie byłoby doszło do

— Chcesz ją poświęcić ? — Nie wiedzieć dla-

czego stanął Ryszardowi w tej chwili w pamię-

ci słowa Mr. Dragona : " W godzinę śmierci znie-

nawidzicie się nawzajem. Nie byłoby doszło do

żej daty, bo...

Mr. Dragon przerwał niegrzecznie :

— Czy ja pani nie zatrzymuję ?

— O, bynajmniej ! — odparła z humorem. —

Szłam przecież za panem, z czego wynika, że na-

szę drogi biegną w tym samym kierunku. Ja idę

do Mrs. Yeats. Była tak uprzejmą, że zaprosiła

całe nasze kółko na przejażdżkę swym jachtem.

O, to bardzo uprzejma osoba !

Mr. Dragon pojął dokładnie wyraźną aluzję.

— Mój Boże — rzekł swobodnie. — Jak się

ma parowy jacht do dyspozycji, można rzeczy-

wicie wielu znajomych zaprosić. Moja "Mewa"

była... jest bardzo ciasna. — Otarł sobie chus-

teczką krople potu, jakie mu nagle wystąpiły na

czoło. O maty włos byłby powiedział zamiast

"jest ciasna"... "była ciasna" ! Potem zaczął dla

"trainingu" wymieniać szybko wady i zalety "Me-

wy", używając z naciskiem czasu teraźniejszego :

— Motor jej chodzi znakomicie. Mechanik John

jest porządnym człowiekiem. Mewa spisyuje się

dobrze. — Potem przyszło mu na myśl, że akcen-

towanie może wzbudzić podejrzenia. Zaczął więc

z innej beczki. — Przyznam się pani w sekrecie,

iż właściwie milsiśmy tę wycieczkę odbyć tylko

we dwoje z Violet. Ale co począć, kiedy kobieta

się uprze ?

— Wypadki nie są dla nas wyjątkiem. W

czymoksyłby z siebie od kładowała następujące

na szybkość.

Violet, mając nadzieję, że w końcu

na szybkość.

Violet, mając nadzieję, że w końcu

na szybkość.

Violet, mając nadzieję, że w końcu

na szybkość.

Violet, mając nadzieję, że w końcu

na szybkość.

Violet, mając nadzieję, że w końcu

na szybkość.

Violet, mając nadzieję, że w końcu

na szybkość.

Violet, mając nadzieję, że w końcu

na szybkość.

Violet, mając nadzieję, że w końcu

na szybkość.

Violet, mając nadzieję, że w końcu

na szybkość.

Violet, mając nadzieję, że w końcu

na szybkość.

Violet, mając nadzieję, że w końcu

na szybkość.

Violet, mając nadzieję, że w końcu

na szybkość.

Violet, mając nadzieję, że w końcu

na szybkość.

Violet, mając nadzieję, że w końcu

na szybkość.

Violet, mając nadzieję, że w końcu

na szybkość.

Nie poszedł prędzej, dopóki się na łóżko nie

wygramolił.

— Tak, rzeczwiście, to bardzo znany człowiek

— rzekł Ryszard, któremu zaczęło świtać w głó-

wie. — I co dalej ? I co dalej ?

Język Johna, naciwiony obficie whisky, cho-

dził jak dobry motor "Mewy".

— Niechże więc sir zauważy, że łódź ani chwi-

li nie była bez opieki. Przez noc w niej spałem ;

potem, kiedy szukałem wódki był w łodzi Mr.

Dragon, potem znów spałem bez mała półtoręj

godziny, w końcu znów pan w niej pozostał.

— Znowu ? Jakże to ?

— A no, przyszedł przed ósmą i wysłał mnie

po walizki. — "Teraz ci już portier nie będzie

robił trudności" — powiedział. Rzeczywiście, nie

miatłem najmniejszego kłopotu. Najłem sobie

tylko chłopca do pomocy, bo to diabelny kawa-

łek drogi. Mr. Dragon był tu, w tej kajucie, kiedy

wróciłem. Poklepał mnie po ramieniu, chłopcu

dał napiwek, potem darował mi resztę cygar i ka-

zał podać flaszkę : — "Na twoją pomyślność,

John !" — powiedział i przepił do mnie : —

"Użyj sobie, chłopcze, przed tą bardzo wielką

podróżą".

— Bardzo wielką podróżą ? Tak powiedział ?

— Bardzo wielką podróżą ? Tak powiedział ?

Drżąc mimowolnie, zgroził się, że groził

nie ku drzwiom kajuty. Na schodkach

zawieszonych na drzwiach kajuty.

słowa w końcu

— Hallo, sir ! Mam myśl ! —

który nie brał oczywiście udziału w lekturze lis-

tu, lecz kręcił się po skazanej na niego tratwa-

— Wiosła ! — Gdzie są wiosła ? —

— Wiosła ! — Gdzie są wiosła ? —

— Wiosła ! — Gdzie są wiosła ? —

— Wiosła ! — Gdzie są wiosła ? —

— Wiosła ! — Gdzie są wiosła ? —

— Wiosła ! — Gdzie są wiosła ? —

— Wiosła ! — Gdzie są wiosła ? —

— Wiosła ! — Gdzie są wiosła ? —

— Wiosła ! — Gdzie są wiosła ? —

— Wiosła ! — Gdzie są wiosła ? —

— Wiosła ! — Gdzie są wiosła ? —

ŚWIATEK DZIECIĘCY

UZUPEŁNIANKA ZGADYWANKA

Ludwik Węgierski (1370-1382)

1	T	●	W	●	U
2	●	W	●	A	●
3	Y	●	Ł	●	W
4	●	Ł	●	K	●
5	E	●	K	●	I

syn jego córki Elżbiety

Kółka należy zastąpić literami K A O S T E O N A A D I, żeby rządy czytane poziomo utworzyły rozwiązanie, które należy nadesłać najpóźniej do poniedziałku 27 października br., żeby móc uczestniczyć w losowaniu i zdobyć nagrodę.

ROZWIĄZANIE 2 UZUPEŁNIANKI — ZGADYWANKI z NR. 70

Kto jest autorem

1	P	I	Ł	K	N
2	E	G	O	W	I
3	E	R	S	Z	A
4	P	O	D	T	Y
5	T	U	Ł	E	M

Powrót Taty?

POPROŚCIE RODZICÓW,
KOCHANE DZIECI, ŻEBY
NA WASZE IMIENINY
ZAMÓWILI PŁYTY
W
WIARUSIE POLSKIM.

Stasio lubi obce słowa

— No-wa wy-pra-wa w stra-to-sfe-rę — sylabizował w pocie czoła Staś, trzymając szeroko rozpostartą gazetę, większą bez mała od niego. W stra-to-sfe-rę — powtórzył dla pewności i przerwał. Co też to mogło być, ta "stratosfera", zastanawiał się. Staś wprawdzie słyszał coś o "lepszej sferze", bo mama mówiła przy obiedzie do wuja Frania, że panna Zofia pochodzi z lepszej sfery. Ale "stratosfera"? To chyba coś jeszcze lepszego.

Słowo stratosfera bardzo się Stasiowi podoba.

Co zrobić? Ha, ale od czego dobry wuj Frania! Staś związa gazetę i rozpoczyna poszukiwania wuja.

Znajduje go wreszcie gołatego się przed lustrem i co przedziej wyłuszcza mu swoje wątpliwości, lecz wuj spokojnie kończy golenie. Potem zaś bierze Stasia dobrotliwie za rękę i pociąga za sobą na kanapę.

— Stratosfera, mój mały — rozpoczyna — jest to słowo, które wymaga szerszego objaśnienia. Jak wiesz, wszyscy oddychamy powietrzem, które składa się zasadniczo z dwóch gazów: azotu i tlenu. Te dwa gazy, zwłaszcza tlen, są dla oddychania konieczne, a bez nich człowiek by się udusił. Otóż im wyżej, tym tych gazów jest mniej, czyli powietrze staje się rzadsze. Mniej więcej 10 km ponad ziemią ilości azotu i tlenu niewiele się zmniejszają. Tę przestrzeń nazywamy atmosferą. Wyżej zaś jest już bardzo mało azotu i tlenu i powietrze jest bardzo rzadkie.

Tę właśnie przestrzeń powietrzną, gdzie powietrze jest bardzo rzadkie, nazywamy stratosferą.

Od dawna było marzeniem człowieka, wzniesić się do stratosfery, aby ją zbadać. Udało to się pierwszemu — profesorowi Piccardowi, który wznosił się na 16 km w górę. Po nim wznosili się i inni i osiągnęli nawet większą wysokość. Ludziom bardzo zależy na tym, aby zbadać stratosferę, gdyż powietrze wskutek swej rzadkości stawia tam bardzo mały opór. Samolot zatem, który się porusza w stratosferze, osiąga olbrzymią szybkość i samoloty mogą w niej bezpiecznie odbywać podróże. Ale panuje tam straszne zimno.

— Zimno? — zdziwił się Staś. — Przecież jest chyba cieplej, bo bliżej słońca!

Wuj uśmiecha się.

— Tak by się zdawało. W rzeczywistości jest inaczej. Promienie słońca, przechodząc przez powietrze, tracą niewiele ze swego ciepła i ogrzewają dopiero ziemię, zatrzymawszy się na jej powierzchni. Od ziemi zaś z kolei ogrzewa się powietrze. Tak więc, im wyżej, tym zimniej.

— Teraz rozumiem, czemu w górach jest zimniej, niż u nas — rzecze Staś.

— A widzisz — odpowiada wuj. — Teraz zaś, skoro się już dowiedziałeś, co to jest stratosfera, idź się pobawić, bo muszę zaraz wyjść.

Lecz Staś już nie słucha, bo oto ujrzał na podwórzu Burka. Pędzi więc coby prędzej ku niemu, aby się z nim pobawić.

Sier.

Ćwiczenia poprawnego pisania

1. Przeczytaj głośno, przepisz i uważaj, gdzie kładziemy kropkę.

VIII. KROPKA I PRZECINEK.

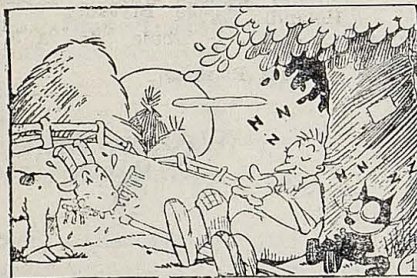
Snieg przestał padać. Na świecie biało. Pola i drogi zasypane. Po ulicach dzwonią saneczki. Dzieci wybiegły z domu. Lepią ze śniegu bałwana. Śmieją się i dokazują. I w zimie bywa wesoło.

UZUPEŁNIONE ĆWICZENIA POPRAWNEGO PISANIA Z NR. 70.

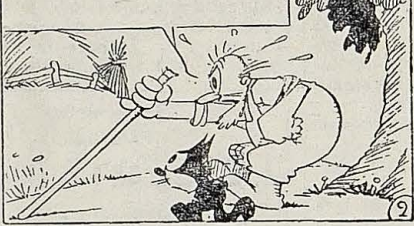
15. Przeczytaj głośno, przepisz i napisz odmiennie wyrazy, w których jest dź miękkie.

Stary DZIaduś zebrał DZIEci i, ponieważ DZIEŃ był piękny, zaprowaDZIŁ je do lasu. Jak wesoło DZIEciom w lesie! DZIEciot DZIObkim w drzewo puka, DZIWNych głosów pełno wszęDZIE, aż się DZIWią wszystkie DZIEci, co to bęDZIE, co to bęDZIE.

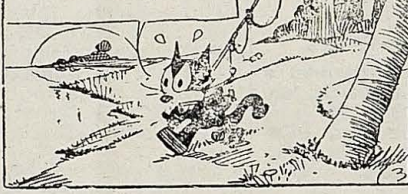
Dziaduś i jego kotek



2. Gdzie są moje grabie?



3. Jestem przecież mądrym kotkiem, więc Dziadzi grabie zrobię.



Kto
zgadnie
z
czego?

Józef Gabriel Mondschein.

GUCIO, DZIECKO POLSKIE

Ciąg dalszy.

Skreśliśmy za Starą Dzwonnicę na przedmieście i weszliśmy na Drogę Starowiejską. Gucio raz i drugi obejrzał się poza siebie, a gdyśmy już byli daleko poza miastem, ukazały się zabudowania Stoczek, pamiętnego z roku 1831. Nie mówiło się o nim głośno, ani w domu, ani wśród obcych, ale każdy znał to historycznie słowo.

— Byłeś tam kiedy? — spytałem.

— Byłem nawet trzy razy, ale dziś tam nie pójdziemy, bo zbyt wielki śnieg na drodze, a wybraliśmy się tylko na krótki spacer.

Śnieg napadał istotnie duży, tak że stąpaliśmy powoli i z trudem. Idąc, Gucio naraz przerwał milczenie.

— Gabrysia, teraz już chyba wiesz dobrze, jaki jest nasz nauczyciel?

— Właśnie — rzekłem. — Nieraz myślałem o tym i widzę, jaki z niego okrutnik. Tylko nie mogę zrozumieć, dlaczego się czasem uśmiecha?

— Uśmiecha się! — zaśmiał się Gucio. — To chyba z radości, gdy kogo

za włosy wyszarpię albo komu ucho poderwie. Jest to straszny Judasz.

— Co ty mówisz, Guciu, to okropne! — Mój ojciec tak mówi. Mówi też, że on za rubla i Pana Boga sprzeda i człowieka powiesi. Ot, jaki jest, Judasz, Judasz! Poza tym, dlaczego znęca się wciąż nad nami? Ze mnie jeszcze wprawdzie skóry nie zerwał, ale i mnie to czeka...

— Teraz już wiem, co znaczy to zdzieranie skóry, że to o uszy chodzi.

— Jego własny syn obrażał się na to. Wtedy Dymczuk rzucił się na niego i powiedział, że go z domu wypędzi. Jest to okropny tyran... Zonę swoją raz kopnął nawet, że aż na drzwi poleciała. Ryś Barski widział to i słyszał, jak Dymczuk krzyknął za nią: "Nie mieszaj się, stara wiedźmo, i nie przeszkadzaj!". Nienawidzi Polaków, ale judaszowski przypochlebia się rodzicom za tego marnego rubla.

— Okropność! Boisz się go?

— Bać się specjalnie nie boję. Uczę się lekcji i poza tym nie zwracam na niego uwagi.

— Doprawdy się Guciu nie boisz? — Podziwiałem swojego Gucia. — A kim są twoi rodzice?

— Mój tatuś jest droźnikiem. Mieszkamy przy małym przystanku kolejowym, o tam, po przeciwnej stronie miasta, daleko stąd. Tatuś ma dużo

roboty i mówi, że jest zależny od zarządu kolei, to musi się starać, żeby go nie usunęli i nie dali na jego miejsce jakiego Moskala. Już mu raz nawet tym grozili. Nie jesteśmy bogaci, żyjemy, aby koniec z końcem związać, jak mówi mama. Jestem jedynakiem, ale i na mnie są wydatki, bo tatuś chciałby, żebym się dalej uczył, jak skończy tę szkołę, a on tak mało zarabia... Cała moja przyjemność, to siedzieć w domu i czytać książki. Już ich wiele przeczytałem. O Guliwerze, o Kolumbie, o Robinzonie Kruzoe, także "Starą Baśń" i inne. Lubię, jak tata opowiada mi historie z polskiej przeszłości. Czy ty wiesz już coś o Kościuszcze, o Sobieskim?

— Ma się rozumieć, że wiem. To twój ojciec jest dobry?

— Owszem, lubi mnie, często mi też czyta coś z książek i niejednokrotnie opowiada, co mnie bardzo ciekawi. Opowiadał mi niedawno o Racławicach i o Maciejowicach. Umie nawet piosenkę: "Patrz Kościuszek na nas z nieba". — Znasz ją?

— Tak, znam i inne. "Czarną sukienkę" — to mama mi śpiewała — albo "Rzy konieczek mój bułany!" — zakrzyknąłem.

Ciąg dalszy nastąpi.

WSZYSTKIE PILNE I MAŁE DZIECI CHĘTNIE CHODZĄ DO NIEZALEŻNEJ SZKOŁY POLSKIEJ. A TY?

Poproś Rodziców albo starsze rodzeństwo, ażeby Ci dyktowali to oto

DYKTANDO

5. n. c. s.

Sliczny był dzień. Słońce świeciło. Cieszyły się dzieci, że tak pięknie świeci. Ze stajni zbiegł wybiegł na drogę. Bryś zawarczał i leciutko chwycił je za nogę. A tam kamień, na kamieniu śpiewa ptaszek szary. Leć, mój ptaszku, śpiewać w pole, śpiewaj dzionek cały.

Napisz ile błędów zrobisz.

WESOŁY KACIK

— Czy wiesz, Jasiu, dlaczego pisklęta wykluwają się z jajek?

— Tak!

— Powiedz!

— Dlatego, że się boją, aby ich nie ugotowano razem z jajkami

Nowe POLSKIE PŁYTY GRAMOFONOWE — są do nabycia W WIARUSIE POLSKIM

WSZYSTKIE PŁYTY

„MICROSILLONS“

45 OBRÓTOWE

Na poniżej podanych płytach nagrane są 4 różne melodie. Dwie z jednej strony i dwie z drugiej strony.

Cena tych płyt we Francji: 940 fr

Za granicą dolarów 2.50

Śpiewa Piotr Pochciol i Alex Kapusta — Orkiestra S. Ratajskiego.

SOE 3214
HANKA — Wale.
SAMOTNY LEŚNY KWIAT — Wale.

POLISH — Polka.
WIOSNA W WIEDNIU — Wale.

SOE 3299
HEJZE HA — Polka.
BEZ KŁOPOTÓW — Polka.

STARY MLYN — Wale.
LEGENDY WISŁY — Wale.

SOE 3300
MAMO TY MOJA KOCHANA — Wale.

ZŁOTE WESELE — Polka.
NAD BRZEGIEM DUNAJU — Wale.

WALCZYK TYROLSKI.

Na poniżej podanych płytach są nagrane 2 różne melodie. Jedna z jednej strony oraz druga z drugiej strony.

Cena tych płyt we Francji: 590 fr

Za granicą dol. 1.30.

Śpiewa Renata Bogdańska z tow. orkiestry tanecznej R. Franka.

L 1009
LIST — Tango.

LUDZIE MÓWIĄ — Kujawiak.

L 1010
Śpiewa Zespół Revellersów „Ich Pięciu“

SKODA TWOICH RĘZ. — TRZY DZWONY

F 1333
Śpiewa Marysia Data.

DESZCZYK LEJE — Wale.

NIE CHCIAŁA JASIEŃKA — Polka.

L 1007

MATCZYNE RECE — TANGO

NIE MA TO JAK POLKI —

PIOSENKA

Cena we Francji: Fr. 2.225

Za granicą dolarów 5.

PŁYTY DLA DZIECI

Microsilion — 33 tours.

L 0102

Bajki dla dzieci opowiada Irena Kwiatkowska.

JAK ZABKI JASIA ZABAWIŁY — HISTO-

RYJKA, KTÓRA SMUTNO SIĘ ZACZYNA

A WESOŁO KONCZY — BAJKA LUDOWA

O KOGUCIE I KURCE — PTASIE RADIO

Z PAMIĘTNIKA PLASTUSIA — ANIA Z

ZIELONEGO WZGORZA.

L 0057

Henryk Ładosz opowiada baśnie.

MIS — JAK SROCZKA GOŚCI PRZYJMO-

WAŁA — JAK KURA PATYKIEM —

KOCIE CO FAJE KURZYŁY — LU-IN I MA-

KAKA (chińska bajka ludowa) — W JAKI

SPOSÓB WIELORYB NABAWIŁ SIĘ PRZE-

ŁYKU.

Uwaga: Płyty kosztujące więcej

niż 2.000 fr można zamawiać po

jednej.

Warunki sprzedaży: Na prowincje w

Francji wysyłamy NAJMNIEJ 2 PŁYTY

z dostawą ubezpieczone.

Za granicę wysyłamy NAJMNIEJ 1 PŁY

Do wysyłki płyt NIE DOLICZAMY żadnych

kosztów.

Do FRANCJI, BELGII, LUKSEMBURG.

NIEMIEC, HOLANDII, SZWAJCARII

SZWECJI oraz WŁOCH płyty wysyłamy

za zaliczeniem pocztowym — Płatne

przy odbiorze.

Nie przesyłajcie żadnych pieniędzy —

zapłaćcie płyty odbierając je na pocztu.

Zamówienia adresujcie:

IMPRIMERIE — NAWROCKA

„WIARUS POLSKI INDEPENDANT“

38, rue du Chateau — LILLE (Nord)

KONKURS PROPAGANDOWY WIARUSA POLSKIEGO

Pragnąc zachęcić tych, którzy doceniają nasze wysiłki i jedną z nam nowych Czytelników, ogłaszamy konkurs następujący:

DO WYBORU
1. NAGRODA: 100 BILETÓW WIZYTOWYCH z trzema linijkami tekstu czyli 1) imię i nazwisko, 2) zawód albo inny dopisek, 3) adres.

Otrzyma ją ten kto do 31. XII. 58 zdobędzie trzech abonentów na RÓCZNY OKRES.

Kto zgłosi 3 abonentów przed 1 listopada ten dostanie dodatkowo 25 kopert do biletów.

ALBO
1. NAGRODA: "MAŁEŻENSTWO MARTY" Napoleona Sądka. Nadzwyczaj zajmująca książka z życia Polaków na gruncie londyńskim, broszurowana z kolorową okładką.

Kto zgłosi 3 abonentów na OKRES RÓCZNY przed 1 listopada, dostanie poza tym OBRĄZEK Z ORŁEM POLSKIM NA CZERWONYM TLE albo 5 POCZTÓWEK Z KRÓLAMI POLSKIMI.

2. NAGRODA: "CZARNA PANI" Antoniego Marczynskiego, pociągająca oryginalnym połączeniem zdarzeń historycznych z współczesnymi.

Otrzyma ją ten kto do 31. XII. 58 zdobędzie 3 abonentów na OKRES 6 MIESIĘCY. Kto nadesłał na 3 abonentów przed 1 listopada, otrzyma ponadto do wyboru albo obrazek orla na czerwonym tle albo 5 pocztówek z królami polskimi.

3. NAGRODA: "SYZYFOWE PRACE" Stefana Żeromskiego albo jedną z książek wymienionych w ogłoszeniu "Dobra książka jest rzeczą konieczną", począwszy od 2 — 9 włącznie. Otrzyma ją ten kto zdobędzie 3 abonentów na okres 3 MIESIĘCY do 31. XII. 58. Kto nadesłał na 3 abonentów przed 1 listopada, otrzyma ponadto do wyboru albo OBRĄZEK ORLA NA CZERWONYM TLE albo 5 POCZTÓWEK Z KRÓLAMI POLSKIMI.

4. NAGRODA: OBRĄZEK Z ORŁEM POLSKIM albo 5 POCZTÓWEK. Otrzyma ją ten, kto do 31. XII. 58 zdobędzie jednego abonenta.

LOS Y

Pomiędzy tych, którzy zdobyli PIĘRWSZĄ NAGRODĘ, rozlosowane będzie OGŁOSZENIE OJĘTOSCI 30 WIERSZY W OZDOBNEJ OBWÓDCE, do którego treść nadesłał wygrywający wtedy, gdy mu to będzie odpowiadało. Ogłoszenie może być handlowe, powinowate, poszukiwanie itp., byleby treść odpowiadała zasadom pisma. (Nie ogłaszamy napojów alkoholowych innych niż piwo i wino).

Pomiędzy tych, którzy zdobyli NAGRODĘ DRUGĄ, rozlosowane będzie OGŁOSZENIE OJĘTOSCI 25 WIERSZY w ozdobnej obwódce.

Pomiędzy tych, którzy zdobyli NAGRODĘ TRZECią, rozlosowane będzie OGŁOSZENIE NA 20 WIERSZY w ozdobnej obwódce.

Ci, którzy zdobyli NAGRODĘ CZWARTĄ, będą mieli prawo do losowania z PIĘRWSZĄ, DRUGĄ albo TRZECią KATEGORIĄ zależnie od tego, czy za zdobytego abonenta wpłaca za rok, półrocze lub kwartał.

DLA WSZYSTKICH UCZESTNIKÓW KONKURSU BEZ WYJĄTKU przewidujemy JESZCZE JEDNĄ NAGRODĘ, którą ogłosimy później i którą uzależnimy od ilości zdobytych tą drogą dla Wiariusu Polskiego nowych abonentów.

Liczymy na to, że nowy wysiłek wymagający tym razem wyłącznie odpowiedniej wymowy, zainteresowania Krewnych i Znajomych, nie pozostanie bez echa i ułatwi nam pracę niezwykle trudną w okresie nasilonej propagandy w kierunku podjęcia bytu niezależnej prasy.

ROZNOŚCIELE mają prawo udziału w konkursie.

WIARUS POLSKI

CHCESZ USWIETNIĆ ŚLUB DZIECKA LUB WŁASNY
CHCESZ ZORGANIZOWAĆ ZABAWĘ TANECZNĄ,
WIECZÓR REWIOWY, KONCERT ARTYSTYCZNY,
ZAANGAŻOWAĆ ORKIESTRĘ
zapros polskich artystów (skrzypce, akordeon, śpiew)
NAPISZ PO POLSKU DO:
OFFICE THEATRAL DE BRUXELLES
128 Av. de la Constitution (Tél. 26.81.63.)
BRUXELLES

UWAGA!

Kto ma prawo do Karty Kombatantkiej z tytułu Ruchu Oporu?

1. Artykuł R 224-C/11 — 1 i 2: są uważani jako kombatanci posiadacze tytułów, kart: Deporté, Interné C.V.R.

2. Osoby zatrzymane. Artykuł A-129 kodeksu: osoby zatrzymane przez władze Reichu lub ich przyjaciół lub przez policję czy też wojsko kraju w konflikcie z Francją nawet po 8 maja 1945 r. jeżeli okazały tytuły: Deporté et Interné Politique wydane przez Ministerstwo Komb. lub tytuły FFC, FFI, RIF, czy też niesienie pomocy wymienionym organizacjom w charakterze walki z nieprzyjacielem.

3. Deportowani i internowani polityczni. Artykuł A 121, ofiary wojenne należące do organizacji w czasie ich więzienia lub wykonali akt charakterystyczny na korzyść organizacji podziemnej.

4. Członkowie Ruchu Oporu ranni i zbiegli. Artykuł A 122: torturowani i bici przed 1 marca 1945 r.

5. Artykuł 119 A agencji FFC, RIF, poza metropolią, mający 90 dni walki lub nie.

Te podstawy do otrzymania karty kombatantkiej dla członków Ruchu Oporu są niezbędne. Kto ich nie ma, powinien wnieść prośbę do Ministra Kombatantów o otrzymanie takowego. Dowody na piśmie lub stwierdzenie dwóch świadków potwierdzone przez Likwidatora Polskiego Ruchu Oporu, gen. Daniela Zdrojewskiego, 25 rue Richelieu, Paris 1. Dla ochotników oddających usługi Ruchowi Oporu, termin 90 dni jest zniesiony do połowy. Podstawa artykuł A 129 z artykułu 119 i 123, mówiące o 90 dniach. — Wszelkich informacji udzieli kol. Poziemski, 100 rue Martyrs de la Résistance, Lambersart — Nord. Zajączyć znaczek na odpowiedź. Poziemski, Wiceprezes ZUPRO

**POLSKI ZWIĄZEK
INWALIDÓW WOJENNYCH
WE FRANCJI**

15, rue St. Gilles — Paris 3.

organizuje

**DWA WIELKIE
KONCERTY**

z udziałem światowej sławy

bas - barytona

Pawła Prokopien

przy współudziale tenora Opery paryskiej

De Barli

Akompaniuje

p. M. Majewska

W sobotę, dn. 25 października o godz. 20.30 oraz w niedzielę, dn. 26 października o godz. 17 — w salach Domu Kombatanta Polskiego przy 20, rue Legendre, Paris 17 — metro: Villers.

W programie: arie operowe, pieśni ludowe, pieśni patriotyczne, utwory fortepianowe. Szczegóły w programach.

Prosimy całą Polonię z Paryża i okolicy o liczne przybycie. Dochoch z koncertów przeznaczony na pomoc doraźną dla polskich Inwalidów Wojennych, znajdujących się w ciężkiej sytuacji materialnej i zdrowotnej.

MYSŁI

Kto pod cudzą ścianą chętnie nadstawia ucha, łatwo własnej hańby tamże się doświadcza. Maria B.

Od Administracji

P. Ob. — Sallaumines — Prenumerata opłacona do 15.11.1958.

P. Pawlik — Paryż. — Prenumerata opłacona do 13.3.1959.

DODATKOWE NAGRODY

DLA WSZYSTKICH

UCZESTNICZĄCY I UCZESTNIKÓW

KONKURSU

WIARUSA POLSKIEGO

Zdobywcy pierwszej nagrody będą mogli wylosować największą podstawę do fotografii.

zdobywcy drugiej nieco mniejszą, trzeciej jeszcze mniejszą. (Dziękuję p. Jana Budzyńskiego z Voiron).

PROJEKT ZAŁOŻENIA ALBUMU PAMIĄTKOWEGO BYŁYCH ŻOŁNIERZY 14 PUŁKU ULANÓW JAZŁOWIECKICH

Zwracamy się tą drogą do wszystkich byłych żołnierzy 14 P.U.J., ażeby zechcieli łaskawie odpowiedzieć na nasz apel.

Zarząd Koła zamierza założyć album fotografii wszystkich członków Koła poza granicami R.P. W związku z tym Zarząd prosi wszystkich członków o jak najszybsze nadesłanie swoich fotografii (o wymiarze paszportowym). Na odwrocie fotografii prosimy umieścić swój czytelny podpis oraz daty swojej służby w Pułku. Równocześnie zawiadamiamy wszystkich kolegów Ułanów Jazłowieckich, że mogą w każdej chwili zapisać się do Koła wysyłając list wprost na adres — **KOŁO ULANÓW JAZŁOWIECKICH 89 MONTH-EXOT** (nieczytelne), LONDON N.W. 6., lub na adres delegata na Francję, 25 rue ST. GABRIEL — LILLE — ST. MAURICE — NORD.

Lesiuk-Szczapa Bronisław.

Uwaga Polacy obywatele francuscy

W ciągu 10 dni zaledwie, od 18 do 28 października 1958 r. zostaną ponownie otwarte listy wyborcze w całej Francji. Zarządzenie to ma umożliwić wszystkim uprawnionym do głosowania zapisanie się na listy wyborców.

KOMITET WYBORCZY POLAKÓW NATURALIZOWANYCH — wzywa wszystkich Polaków — obywateli francuskich do wpisania się na listy wyborców, co umożliwi im wzięcie udziału w wyborach 23 i 30 listopada br.

Zaznaczamy, że Polacy byli kombatanci mogą brać udział w głosowaniu **zaraz** po naturalizacji, na podstawie art. 82 ustawy o obywatelstwie (Loi sur la nationalité française, J.O. du 20.10.45).

Za Komitet: Jerzy Jankowski

"ŚLUBY PANIENSKIE" W BARLIN

Zarząd KTM w Barlin podaje do wiadomości Polonii, iż w niedzielę 26 paźdz. br. w sali miejskiej o godz. 18 odbędzie się wielki wieczór teatralny. Wystąpi znany zespół teatralny z Carvin, który już kilkakrotnie występował na scenach w różnych miejscowościach północnej Francji. Wystawiona będzie piękna sztuka "Śluby panienskie".

Pierwszą część programu będzie poświęcona uczczeniu **Świętego Chrystusa Króla**; w drugiej części sztuka "Śluby Panienskie".

Na wieczór ten zapraszamy całą Polonię, by spędziła go w miłej atmosferze, prawdziwie polskiej i zobaczyła artystów pełnych siebie i władających doskonale językiem polskim. Reżyserem sztuki jest ks. Domagalski.

Bilety z miejscami numerowanymi można nabywać już dziś u prezesa KTM, 28 rue Domremy, Barlin.

Zatem wszyscy w niedzielę 26 bm. na wielki wieczór teatralny w Barlin. Zarząd KTM

W hołdzie poległym 43 pułku piechoty

W niedzielę 19 października odbyła się doniosła ceremonia 43 pp. O godz. 10 w Cytadeli zebrał się przedstawiciel Zw. Kombatantów francuskich, belgijskich, angielskich, żydowskich, portugalskich. Polskich kombatantów reprezentował wiceprezes ZUPRO, kol. Poziemski, z delegacją. Po wzniesieniu barw francuskich zabrzmiała Marsylianka i uformował się pochód. Las sztandarów, orkiestra 43 pp. i kompania wojska, straż pożarna, władze cywilne i wojskowe, gen. Pedron, dowódca 2 Okręgu, pułkownik d-a Cytadeli i przedstawiciele.

Pochód przeszedł przez całe miasto, składając wieńce: u stóp pomnika 43 pp. na którym czytamy większą część nazwisk polskich, u stóp pomnika rozstrzelanych, pod pomnikiem Focha, marszałka Francji i Polski, przed pomnikiem poległych, przed pomnikiem Deesse na placu gen. de Gaulle'a, przed pomnikiem poległych oraz statua Napoleona I w Vieille Bourse, gdzie udekorowano zasłużonych Medalem Wojskowym, by uczcić twórcę Legii Honorowej i Medalu Wojskowego. Statua — podkreślił major Honoré — została ulana z pocisków nieprzyjacielskich wziętych z pola walki za Napoleona III. Następnie pochód udał się do kościoła St. Maurice na nabożeństwo, celebrowane w asyście kardynała Liénarta za poległych o wolność. P. Poziemski, wiceprezes ZUPRO



Photo "La Voix du Nord"

P. DELAHAYE doktor nauk przyrodniczych, członek przedwojennej Alliance Franco-Polonaise, szczerzy przyjaciel Polaków i naszego pisma wraz z małżonką i rodzicami pana młodego wydawali zamaż swoją z rzędu czwartą córę pp. Roselinę za p. Christiana Defosseza w pięknym kościele Saint Martin d'Esquermes w Lille w poniedziałek dn. 20. 10. 58. Na fotografii widzimy szczęśliwych nowożeńców i część gromadki wnuków pp. Delehaye, na progu świątyni.

Udział w ceremonii kościelnej był bardzo liczny. Ślubu udzielił ks. Debisschop, dziekan honorowy a mszę św. odprawił ks. Gaillet, wikary.

DROBNE OGŁOSZENIA

Listy w sprawie ogłoszeń prosimy adresować:

Wiarius Polski 35, rue du Château
Niezależny Lille-Saint-Maurice (Nord)

Na pokrycie kosztów przesyłki ogłoszeń na ogłoszenia bez adresu tylko pod numerem należy załączyć do listu zaadresowaną kopertę i znaczki. Na kopercie w rogu napisać numer ogłoszenia. W takim wypadku szybkie przekazanie wszelkich listów i zgłoszeń będzie zapewnione.

Gony za niniejszy dział ogłoszeń dotyczą jednorazowego zamieszczenia ogłoszenia. Płacić się z góry.

Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.

Kupno i Sprzedaż 350 fr.

Za ogłosz. objętości 5 wierszy 350 fr
za każdy dalszy wiersz 60 fr dodatkowo

Wolne posady (praca) 200 fr.

Za ogłosz. objętości 3 wierszy 200 fr
za każdy dalszy wiersz 50 fr dodatkowo.

**ZADAJCIE WIARUSA POLSKIEGO
WE WSZYSTKICH KIOSKACH
LILLE, ROUBAIX, TOURCOING
I OKOLICY**

**Sprzedam bez kosztów, wyłącznie
stoł do ping-pongu
w Lille. Zgłoszenia listowne
pod nr. 601. Cena korzystna.**

Kancelaria
Prawna

L. Owczarek i B. Demay

23, r. des Sablons - Paris (16°)

Tel.: PAS 76-65

Metro: Trocadero

Spółki, sprawy handlowe, podatkowe, mieszkaniowe i ubezpieczeń. — Wypadek. — Porady. — Znajomość języków: angielski, hiszpański, niemiecki. 1 Br

WAŻNE DLA WSZYSTKICH

Wpłacającym należność za prenumeratę, ogłoszenie, płyty, książki itp. zwracamy uwagę, że należy adresować na mandacie: **IMPRIMERIE NAWROCKA, édit. WIARUS POLSKI INDEPENDANT, — 35 RUE DU CHATEAU — LILLE NORD.**

C. Chèque Postal Lille 25 37 51

Przy tej okazji prosimy nie odkładać wysyłki pieniędzy i w ten sposób ułatwić nam naszą pracę.

Od Administracji

Zwracamy uwagę naszych Czytelników, że Wiarius Polski sprzedawany jest w kioskach dworcowych. Jeżeli w jakiejś miejscowości nie można go kupić, chętnie rozpoczniemy także wysyłkę, skoro tylko otrzymamy powiadomienie, że nawet dorywczo ktoś pragnie na tym dworcu zaopatrywać się w nasz tygodnik.

WAŻNE DLA ABONENTÓW W:

Anglii, Australii, Argentynie, Belgii, Brazylii, Danii, Holandii, Luksemburgu, Niemczech, Norwegii, Szwecji, Stanach Zjednoczonych, Szwajcarii itd. itd.

Prosimy przekazywać chwiłowo pieniądze mandatem międzynarodowym z dopłatą 40 fr. fr. do prenumeraty francuskiej, czyli zamiast 360-400 fr, zamiast 700-740 fr, zamiast 1400-1440 fr.

PRENUMERATA NA FRANCJĘ:

Prenumerata kwartalna 360 fr.

Prenumerata półroczna 700 fr.

Prenumerata trzykwartalna 1.050 franków.

Prenumerata roczna 1.400 fr.

Wpłata na konto czekowe pod num.

C. C. P. Lille 2537.51

Przy zmianie adresu

prosimy na nową kłiszę załączyć w znaczkach pocztowych 30 fr.

**REKOPISÓW REDAKCJA
NIE ZWRACA.**

Imprimerie Ludmiła Nawrocka
Directeur - Gérant:
Inż. Mieczysław Hildebrandt